Nr 20. Kraków, 25 Stycznia — Niedziela Rok 1874.

# CZAS

**Czas** wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

**Prenumerata wynosi:**

| | | | |
|---|---|---|---|
| **Miejscowa** w Krakowie . . . | rocznie złr. 20 ct. — | kwartalnie złr. 5 ct. — | miesięcznie złr 2 ct. — |
| **We Lwowie** w Ajencyi „CZASU“ | „ „ 24 „ — | „ „ 6 „ — | „ „ 2 „ 25 |
| **Pocztą** w państwie austryackiem | „ „ 24 „ — | „ „ 6 „ — | „ „ 2 „ 25 |
| „ do całych Niemiec | „ tal. 16 sgr. 20 | „ tal. 4 sgr. 5 | „ tal. 1 sgr. 15 |
| „ do Francyi i Anglii . . | „ frank. 108 | „ frank. 27 | „ frank. 10 |
| „ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi | „ „ 80 | „ „ 20 | „ „ 7 |

**Listy** z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
**Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

**Prenumeratę przyjmują:**
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzuchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyimują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie u. M. p. *G. L. Daube et Comp.*

## Kraków 24 stycznia.

Oddawna zapanowała ogólna cisza co do polityki zagranicznej francuskiej. Przegrana 1870 r. należy bowiem do tych nielicznych wypadków w historyi świata, które, że tak powiemy, jednem cięciem obalają wpływ najpotężniejszych mocarstw, przerzucają od razu punkt ciężkości z jednego końca Europy w inny, ubezwładniają tych co pierwsze zajmowali miejsce, nadając wszechwładzę tym, co stali na drugorzędnym planie.

Francya po pogromie zwracała jeszcze uwagę swemi nieszczęściami, wewnętrznym rozkładem, lub usiłowaniem obleczenia się w nową formę; lecz od trzech lat wypadła z rachuby potęg europejskich. Trzeba też przyznać, że rzadko klęski w historyi państw, coby pociągnęła za sobą podobny upadek i zupełny rozbrat z przeszłością polityczną.

Gdy porównamy na przykład politykę Prus i mniejszych państw niemieckich wobec najazdów Napoleona I, dostrzedz musimy, nawet przy upokorzeniu i zdaniu się na łaskę zwycięzcy, utrzymanie ciągłości dawnych planów politycznych i nieopuszczenie żadnej sposobności do odzyskania znaczenia i wpływu. Francya odrazu z sromotnym upadkiem cesarstwa pozbawiła się wszelkiej roli politycznej, tam nawet gdzieby ją mogła była utrzymać bez narażenia się zwycięzcom.

Wstrząśnienie Austryi po kampanii 1866 r. było nie mniejsze, a jednak Austrya nie przestała na chwilę zajmować samodzielnego, politycznego stanowiska, choć musiała większą zwracać baczność na swe kroki i bardziej rachować się z zewnętrzną sytuacyą. Lecz Austrya miała palladium w dynastyi i zasadzie monarchicznej, we Francyi z upadkiem cesarstwa, polityka zagraniczna w braku ukonstytuowanych instytucyj państwa, stała się polem dowolnych harców dla stronnictw.

Zrazu stronnictwo radykalne działało za pomocą pogróżek, odwetu, aby wyzyskać zapał patryotyczny i upokorzoną dumę narodową dla swych celów. Wszak pamiętne są owe wielkie słowa, godne rzymskich bohaterów, jakiemi pp. Favre i Gambetta ludzie 4go września i partyi nieprzejednanych przemawiali. Nie długo jednak trwał ten fajerwerkowy zapał, któremu ich własne czyny oraz i wypadki kłam zadały. Dziś widzimy, że radykalizm francuski wręcz odwrotnego używa systemu, systemu postrachu. Książę Bismark, jak dawniej, służył za cel pocisków i pogróżek odwetu prasy liberalnej francuskiej, tak dziś znów odgrywa rolę straszydła przywoływanego, ilekroć potrzeba steroryzować samodzielny objaw bądź uczuć patryotycznych, bądź religijnych. Kanclerz niemiecki znać doskonale rozumie się na tej grze stronnictw i umie z niej wyciągnąć korzyści. Szowinizm nieprzejednanych w chwili układów wersalskich, owe szumne frazesa Favra, drogo kazał opłacić Francyi — dziś, gdy krzyki odwetu, zastąpiły szepty postrachu liberałów francuskich, ks. Bismark nie przepuszcza żadnej sposobności upokorzenia Francyi.

Lecz tu Prusy pośrednią tylko odgrywają rolę; liberalizm francuski główną zwraca uwagę na Włochy, ztamtąd bowiem najbliższe ma zagrażać Francyi niebezpieczeństwo. Chce tym postrachem osłabić coraz to silniejszą solidarność moralną, między obsaczoną w Watykanie Stolicą Apostolską, a tylu klęskami przywaloną Francyą.

Ten system intymidacyi i postrachu kosztem godności narodowej, używany przez liberalną frakcyę i prasę, odbił się także w kilku wystąpieniach coraz to bardziej chwiejnego gabinetu. W skutek złego humoru objawionego w Berlinie, biskupi nie tylko otrzymują delikatne napomnienie, aby powstrzymali wylew swych katolickich i patryotycznych uczuć, ale dziennik powtarzający list pasterski ulega zawieszeniu, czego nawet w Prusiech dotąd nie było.

Równocześnie rząd zawsze ulegając temu teroryzmowi postrachu, śpieszy zażegnać burzę, jaką zwiastowała interpelacya jenerała Du Temple o stosunki rządu francuskiego do Włoch i Stolicy Apostolskiej.

Rzecz dziwna zaiste, że ostatnia kwestya niepodległego stanowiska w zewnętrznej polityce, jedyny pozostały jeszcze punkt, na którym wpływ i godność narodowa oprzeć-by się mogła, ostatni nawet interes i czata na zewnątrz wysunięta, łączy się z tą wielką kwestą zasad, kwestyą wiary, która zarówno rozdziela Francyę na dwa stronnictwa, jak całą Europę w dwa zamienia wojenne obozy.

Całe stanowisko Francyi w Europie w tem jednem zamyka się pytaniu: czy jest katolicką, lub nie, czy uznaje się najstarszą córą kościoła, lub też łączy się z jego wrogami?

Do pierwszego wyznania jak dla indywiduów, tak dla narodów potrzeba odwagi, potrzeba poświęcenia i gotowości do poparcia go czynem, ale też ono tylko może zapewnić niepodległość polityczną i uratować resztę godności narodowej.

Pojmujemy, że w zatargi z Włochami rząd francuski wchodzić niemoże; lecz to pewna, że ulegając owemu teroryzmowi, owym postrachom niemiecko-włoskim przez własnych wywoływanym, niema granicy dla ustępstw. Dziś żądają wstrzymania listów pasterskich, jedynych głosów, które jeszcze w imię Boga i ojczyzny, kościoła i Francyi podnoszą upadającego ducha; jutro nakażą ich wydalenie, jak się to pod wpływem pruskim dzieje w Szwajcaryi. Zgoła, na tej pochyłości ustępstwa są nietylko odstępstwem, ale także i abdykacyą godności narodowej, której nieusprawiedliwia system postrachu, używany przez partyę antikatolicką.

## KORESPONDENCYA „CZASU“.

### Wiedeń 23 stycznia.

*(R.)* Już słychać w Wiedniu pierwsze strzały walki kościelnéj. Przywódzca stronnictwa konserwatywnego w Berlinie p. Mallinckrodt, znany z gorącéj przeprawy z ks. Bismarkim, napisał list do deputowanego barona Weissa von Starkenfels, przywódzcy stronnictwa katolickiego w Górnéj Austryi zalecając mu przeprowadzenie organizacyi stronnictwa katolickiego na wzór pruski. List ten Mallinckrodta bardzo oburzył dzienniki tutejsze, które w nim upatrują zapowiedź wspólnéj akcyi ultramontanów austryackich i niemieckich, jak gdyby obóz liberalny tak w Austryi jak i w Prusach nie prowadził już od dawna wspólnéj agitacyi. Dzienniki podejmują rękawicę Mallinckrodta, piszą o „spruszczeniu“ Austryi przez ultramontanów pruskich, o „kościelnéj zarazie pruskiéj,“ daléj umieszczają artykuły pod rozmaitemi wojowniczemi napisami, jako to: *Der Kampf* lub *der Brandbrief* itd. i zapowiadają wspólną opozycyę stronnictw liberalnych. Jeżeli głosy te nie grzeszą zwykłą przesadą, to i w Austryi można być przygotowanym na należytą walkę politycznie kościelną, któréj naturalnie rząd nie będzie przewodniczył, jak to się dzieje w Prusiech, ale którą dzienniki prowadzić będą, a wiadomo, jak skutecznie czynić to umieją.

*Czech*, organ arcybiskupa kardynała ks. Schwarzenberga, wzywa swoją drogą duchowieństwo katolickie do walki i oporu przeciw nowym ustawom wyznaniowym; do walki podobnej, jaką podjęło duchowieństwo katolickie w Prusiech; wprawdzie *Volksfreund* bardziej ironią zbywa nowe przedłożenia, nie obawiając się takowych i wykazując, że właściwie nie bardzo wiele nowego zawierają, że stanowią tylko podarunek i zabawkę dla chciwego ustaw wyznaniowych stronnictwa wiernokonstytucyjnego, ale natomiast *Vaterland* zowie ministra Stremayra, autora nowych przedłożeń, „biskupem sufraganem patryarchy berlińskiego ks. Bismarka a deputowanych w Radzie państwa radcami konsystoryalnymi“, i narzeka na Józefinizm projektów rządowych, łudząc się nadzieją, że korona odmówi sankcyi tym ustawom (w podobnym duchu pisał w swoim czasie o reformie wyborczej), a wreszcie powtarza słowa, które minister Ziemiałkowski miał wyrzec, że NPan nigdyby nie zezwolił na przeprowadzenie takich ustaw wyznaniowych jak pruskie. Jak gdyby *Spenersche Ztg* pragnęła powetować list Mallinckrodta do barona Weissa, podaje w artykule wstępnym stronnictwu wiernokonstytucyjnemu w Wiedniu radę, aby — w imie zgody, przyjaźni i wspólności zasad z Niemcami — dopominało się ostro i aby nacierało na p. Stremayra, dopóki nie otrzyma z rąk jego obowiązkowych ślubów cywilnych. Tak więc powoli szykują się stronnictwa do boju; oba obozy mają sprzymierzeńców nietylko w Austryi, ale i w Niemczech.

Izba odrzuciła wniosek hr. Hohenwarta; następne posiedzenie w poniedziałek.

### Warszawa 19 stycznia.

Śmierć Berga nastąpiła nieprzewidzianie.

Widowiska teatralne i wszelkie zabawy publiczne zawieszono natychmiast na trzy dni. Tymczasem nikt tu o niczem jeszcze nie mówi i nie myśli jak o tem, czy będzie nowy namiestnik lub nie i kogo mianowicie przeznaczą na to stanowsko.

Jedni utrzymują, że przybyć ma książę Mikołaj Mikołajewicz, brat cesarski, w charakterze dowodzącego wojskami okręgu wojennego warszawskiego, zarząd zaś spraw ogólnych, o ile jeszcze zupełnie nie zależą od władz petersburskich, ma być powierzony jenerałowi Trepów albo Potapow.

Jest to wersya dość prawdopodobna, dawno już bowiem chciano ks. Mikołaja usunąć od dowództwa wojskami okręgu petersburskiego, którego domaga się ks. następca tronu. Obecnie zdarza się do tego wyborna sposobność.

Trepow dzisiejszy petersburski naczelnik miasta, jest ulubieńcem Cesarza, znany tu zresztą z energii w czasie wypadków w r. 1861 i późniejszych. Przebywał w Warszawie najpierwéj jako ober-policmajster a póżniéj jenerał-policmajster. Potapow znowu dosługuje się zaszczytów i łask jako jenerał-gubernator wileński. Obaj zatem mają pewne widoki.

Niektórzy utrzymują, że namiestnikiem zostanie książę Baryatyński, jedyny dziś po śmierci Berga feldmarszałek armii ruskiéj. Wątpić o tem jednak można, znając charakter tego kandydata. Znacie zapewne jego broszury o stosunku Polski do Rosyi pisane we spół z jenerałem Fadjewem. Otóż książę pragnął zawsze występować jako specyalista w kwestyi polskiéj, radby zatem niezawodnie zająć stanowisko namiestnika. Ale jest przytem niesłychanie dumny i nigdyby się nie zgodził zostać komparsem do pośredniczenia między władzami tutejszemi a petersburskiemi bez żadnego na nie wpływu. Książę B. nigdy dotąd naprzykład nie prosił o nic żadnego z ministrów, sam o tem przynajmniéj niedawno powiedział w Skierniewicach jednemu z proszących go o jakąś łaskę.

We wszystkiem znosi się on bezpośrednio z Cesarzem i naturalnie co chce to uzyska. Raz tylko mu odmówiono kiedy chciał wyjednać powrót do Warszawy Kraszewskiego, z którym zostaje w osobistych stosunkach literackich. Najgorszą jednak przeszkodą byłby stan zdrowia ks. B. który co chwila ciężko zapada na nogi.

Ze zmarłym Bergiem, Baryatyński żył w otwartéj prawie nieprzyjaźni. Berg nazywał Baryatyńskiego feldmarszałkiem bez nóg, Baryatyński zaś wyrażał się o Bergu, że to feldmarszałek bez głowy. W Petersburgu wiedziano o tem dobrze, i podobno nawet z tego powodu ktoś na dworze wyrzekł z ubolewaniem, że Rosya ma wprawdzie dwóch feldmarszałków, ale ani jednego w komplecie.

Pesymiści wyczekują zniesienia zupełnie tytułu Królestwa Polskiego i mianowania jenerał-gubernatora lub zarządzającego krajem.

Nie daleka przyszłość rozwiąże te wszystkie wątpliwości. Dziś przyznać trzeba, że śmierć Berga przypadła nie w porę. Wziął on ze sobą do Petersburga kilkanaście ważnych projektów i przyrzekł, że przywiezie ich zatwierdzenie. Naturalnie, że pójdą one teraz w długą odwłokę, a może zupełnemu ulegną przerobieniu albo i odrzuceniu.

Pomiędzy innemi przedstawionym być miał projekt muzeum przemysłowego, szkoły wyższej handlowej, szkoły specyalnej rzemieślniczej, kasy emerytalnej rzemieślniczej, resursy rzemieślniczej, towarzystwa poparcia oświaty i parę innych wypracowanych i podanych przez tutejsze kółko ludzi inteligencyi i dobrej woli. Wszystkie te instytucye mają powstać w Warszawie z inicyatywy i za pomocą środków prywatnych, ale bez zatwierdzenia nic tu robić nie można.

Z projektów urzędowych najważniejszym w tece zmarłego był projekt przedstawiony przez magistrat tutejszy w sprawie kanalizacyi Warszawy.

Nie jeden z tutejszych mieszkańców dowiedział się dopiero teraz, że zmarły namiestnik był wyznania ewangielicko-Augsburskiego, co mu zresztą nie przeszkadzało bywać punktualnie i po kilka godzin z rzędu na nabożeństwach w cerkwi prawosławnej, jako w przybytku religii rządowej. Wojsko go nie lubiło nazywając skąpym Niemcem. Rzeczywiście, zbierał on grosze i skupował coraz nowe dobra. Olbrzymi majątek przejdzie obecnie na starszą jeszcze od męża wdowę i troje dzieci pełnoletnich uprawnionych.

Śmierć taka w innym kraju przeszłaby bez następstw, u nas gdzie wszystko polega na systemacie osobistości, z nowym zwierzchnikiem przyjdą zaraz nowi podwładni. Więc też wszystkie tutejsze figury rządowe mocno się zatrwożyły, niepewne, czy długo jeszcze siedzieć będą na zajmowanych przez się miejscach.

W Petersburgu pragną jak najrychlej pozbyć się zmarłego, gdyż za parę dni odbyć się ma ślub księżniczki Maryi z księciem angielskim. Pogrzeb też wbrew zwyczajowi odbyć się ma jutro, to jest we wtorek, zatem na trzeci dzień po śmierci. U nas w tym czasie zapowiedziano urzędowym rozkazem nabożeństwo dla wojskowych w kościele ewangielickim. Jednocześnie na żądanie wdowy, bardzo gorliwej jak wiadomo katoliczki, będzie nabożeństwo w katedrze św. Jana, na które zaproszono urzędników cywilnych i mieszkańców. Mimowoli rząd tym sposobem przyznaje, że urzędnicy wojskowi pójdą gdzie im każą, i że urzędnicy cywilni mimo wszystkich reform są katolicy, a nie prawosławni.

Dla odjęcia wagi zaproszeniu do kościoła katolickiego, gazetom kazano wydrukować w swych szpaltach tylko o nabożeństwie ewangielickiem, o katolickiem zaś polecono dołączyć ogłoszenie na oddzielnych kartkach. Jest to jedna z tych subtelności postępowania, które zdradzają jak zwykle brak logiki. O cerkwi zapomniano tym razem.

W r. 1862 inaczej się jakoś zachowano, kiedy miano chować Gerstenzweiga gubernatora, który zabił się wskutek pojedynku amerykańskiego z ówczesnym namiestnikiem Lambertem w sprawie o zamknięcie kościołów. Gerstenzweig był ewangielikiem, więc też przyszli go wyprowadzić trzej pastorowie, aż tu przybyła masa popów i dyaków, a policya kazała się pastorom oddalić. O protestacyi nie było mowy i Gerstenzweiga odprowadzono do dworca kolei jak prawosławnego. Tego wymagała powaga religii rządowej.

### Paryż 20 stycznia.

* Przed chwilą odprowadziliśmy na cmentarz Montmartre zwłoki ś. p. jenerała Rybińskiego. Zebranie było liczne i kościołek na Batigniolles prawie się napełnił samymi emigrantami. Delegacya szkoły polskiej i kompania 113go pułku piechoty otaczały karawan i katafalk, a kiedy podczas podniesienia Najśw. Sakramentu uderzono w bębny, każdy z obecnych pewnie myślą przenosił się w owe czasy, kiedy orły polskie wraz ze złotemi przelatywały wdłuż i wszerz całą Europę.

Zmarły jenerał Maciej Rybiński urodził się w Sławucie na Wołyniu d. 24 lutego 1784 r. Nauki odbył w szkole Międzyrzeckiej i w Akademii lwowskiej, a zajmował się głównie naukami mającemi związek ze sztuką wojskową. W r. 1806 wszedł do wojska francuskiego, przeniesiony rychło do sztabu jenerała Suchet, późniejszego marszałka Francyi, towarzyszył mu w wyprawie hiszpańskiej. W r. 1809 był oficerem w 6ym pułku piechoty Księstwa Warszawskiego i zaraz się odznaczył pod Radzyminem, Górą Kalwaryą i Sandomierzem. Książę Józef Poniatowski ozdobił go krzyżem zasługi wojskowej. W r. 1812 mianowany dowódcą batalionu, otrzymał pod Smoleńskiem krzyż legii honorowej, a tak znana była jego waleczność, że go powszechnie żołnierze francuscy zwali Oudinotem polskim. Po kampanii 1812 r. udał się Rybiński do Krakowa i ze sformowanym tam pułkiem podążył przez Czechy za armią francuską, odpierając zwycięsko napady pod Ebersdorf i Eschenfeld.

Pod Lipskiem wzięty do niewoli, długi czas trzymany był w Węgrzech, a gdy przyszło do reorganizacyi wojska Królestwa Polskiego, Rybiński pomieszczony został w 1ym pułku piechoty. Był podpułkownikiem tego właśnie pułku, zwanym pułkiem J. C. M., kiedy w Mszczonowie doszła go wieść o zaszłych wypadkach w nocy 29go listopada, pospieszył z nim do Warszawy i odtąd czynny brał udział we wszystkich sprawach wojennych. Ks. Radziwiłł poruczył mu dowództwo dywizyi zabitego jenerała Żymirskiego, a wkrótce zaraz Skrzynecki oddał mu dywizyę Krukowieckiego i na jej czele odznaczył się Rybiński w sławnych potyczkach pod Wawrem i Dembem wielkiem oraz pod Iganiami. Był on i w wyprawie pod Tykocin i pod Ostrołęką, pod Kuflewem, Mińskiem i przy obronie Warszawy.

Po zajęciu stolicy przez Moskali, kiedy wojska nasze pod dowództwem jenerała Małachowskiego przeszły na drugi brzeg Wisły, w Modlinie d. 9go września obrany wodzem naczelnym, długo się wahał przyjąć tę sobie ofiarowaną władzę i składał ją w ręce jenerała Bema, a po jego odmówieniu d. 23go września powierzył ją jenerałowi Umińskiemu; lecz gdy wojsko tego wyboru nie zatwierdziło, na nowo tegoż dnia obrany, ledwie dni kilkanaście pozostał przy próżnym tytule, bo nie mogąc zreorganizować żołnierzy długiem niepowodzeniem od nieszczęsnej bitwy Ostrołęckiej zniechęconych, ani stawić czoła nieprzyjacielowi odniesionemi zwycięstwy silnemu, z resztką armii polskiej d. 4go października przekroczył granicę pruską, usprawiedliwiając ten krok rozpaczy przed Europą podpisanym dnia tegoż manifestem.

W r. 1832 przybył do Francyi i ciągle przemieszkiwał w Paryżu, mały, a prawie żadnego niebiorąc udziału w politycznych szermierkach emigracyi.

Trumnę wstawiono do grobu tymczasowego, zapewne w nadziei, że się uzbiera fundusz na przeniesienie jej do Montmorency. Przy jej złożeniu nikt pamięci weterana nie uczcił wypowiedzeniem jego zasług, tylko ks. Aleksander Jełowicki wezwał przytomnych do modlitwy, którą wszyscy z nim wspólnie odmówili. Niech więc te kilka słów przypomną krajowi jednego może z najsędziwszych naszych rycerzy i prawie ostatniego z jenerałów z r. 1831. Jeszcze tylko młodszy kilku laty od zmarłego mieszka w Auxerre jenerał Konarski. Inni z późniejszych dat do tego rzędu nie należą i zapewne tego prawa sobie nie roszczą.

Dziennik *l'Univers* na dwa miesiące zawieszony został, ale, jak chcą niektórzy, nie na żądanie — (chciałem napisać Stackelberga, myśląc żem w Warszawie i za czasów Stanisława Augusta) — otóż nie na żądanie ks. Bismarka, bo jeśli wierzyć można półurzędowemu dziennikowi, hr. d'Arnim najmniejszego zażalenia nie zanosił do rządu francuskiego, pomimo że *l'Univers* napisał przeciwnie. Ministeryum z obawy, aby podczas dyskusyi nad interpelacyą du Temple, diatryby p. Veuillot i komentarze nad listami pasterskimi niektórych biskupów nie sprowadziły nowych nieporozumień, uznało za potrzebne nakazać milczenie publicyście nie zważającemu bynajmniej na trudność położenia, w jakiem obecnie Francya się znajduje.

Jeden z najpotężniejszych filarów giełdy naszej, p. Ludwik Merton, z systematu gotów zawsze walory pchać do góry, a nie strącać je na dół, umarł w Londynie, tknięty apopleksyą; inni utrzymują, że straciwszy 16 milionów na ostatnich li-

---

## Część literacko-artystyczna.

## Z WYSTAWY OBRAZÓW w Krakowie.

### V.

Do rzędu najprzedniejszych utworów znajdujących się na Wystawie, o których już mówiliśmy, należy bez zaprzeczenia wielkich rozmiarów akwarella Juliusza Kossaka. Przedstawia ona wielkiego pana z czasów Wazów, Rewerę Potockiego odbywającego wjazd swój do Lwowa. Z tym wjazdem łączy się legenda, z której niedawno zmarły poeta Wincenty Pol, korzystał. Legenda ta posłużyła artyście, że obrazowi swemu nadał anegdotyczny interes. Właśnie kiedy wielki pan przejeżdżał w sześciokonnej karecie, otoczony orszakiem konnych dworzan, wierzchowych koni, i całym taborem z jakim wówczas podróżowano, zdarzyło się, że orzący na bliskiem polu chłopek wyorał buławę, i jakby wiedziony cudownem natchnieniem, zaniosł ją przejeżdżającemu w tej chwili panu. Buława ta była jawną przepowiednią hetmańskiej godności, a co lepsza tych zwycięstw jakiemi pan Rewera miał się później odznaczyć w Rzeczpospolitej. Charakter okolicy poprzecinanej malowniczemi wzgórzami, tu i owdzie rzucone zarośla i gaiki, w oddaleniu ozłocone słońcem białem domy Lwowa — wszystko to służy za tło tej zajmującej sceny, która roztacza się całym przepychem strojnych jeźdźców, koni pod bogatemi rzędami, rycerską fantazyą znamionującą te staropolskie oblicza i postacie. Jaki tu ruch, jakie życie! Widać jak każdy z tych dworzan wysadził się, aby jak najokazalej wystąpić przed tłumem gapiących się mieszczan jak niecierpliwie radby już toczyć swym rumakiem i brzękać szabelką pod okiem ładnych lwowianek witających ich chustkami — aż oto ten chłopak z wyoraną buławą, zatrzymał całą kawalkatę — czego on chce — czego zatrzymał pańską kolasę? I ten i ów podsuwa się koniem, aby dowiedzieć się o przyczynie tej przeszkody... Przez spuszczone okno karety widać twarz Rewery portretowaną podług znanej ryciny, która ma tę wadę, że ją robiono z jakiegoś nieudałego portretu. Fizyonomia ta bowiem dość jowialna i nierycerska, nielicuje z charakterem poważnego i dzielnego hetmana... Artysta mógł był niepowoływać się na tę ikonografię podejrzanej pewności, a odmalować hetmana w sposób odpowiedni i własnemu uczuciu i temu co historya o nim powiada.— Te zbytnie ścisłości archeologiczne często więcej szkodzą, niż pomagają kompozycyom malarskim. Ścisłość w zachowaniu stroju, sprzętów, fizyonomii wtenczas tylko popłaca, kiedy artystą umie się tak z nią obejść, że tego nieznać, aby była mozolnem zestawieniem; a właśnie p. Kossak celuje w tem, szczególniej w epoce Wazów. Znać, że doskonale robił studia na wybornych z owego czasu rycinach Stefana Dolabelli, na licznych portretach i scenach historycznych w jakie obfituje owa epoka. Figury też jego pełne są prawdy i swobody; patrząc na nie, czujesz, że to nie dzisiejsi ludzie przebrani w kołpaki, pióra, delie, ferezye z czekanami lub szablą u boku — lecz z duszą i ciałem, a raczej strojem i odpowiednią fantazyą paskowską, owocześni. Co jest jeszcze niepoślednią zaletą utworów Kossaka, to sumienność w wykończeniu, a jeszcze większą, jasność w wytłumaczeniu się z tego, co chce przedstawić. Nie sili się on na osobliwsze kombinacye, lecz po prostu, naturalnie jak dzieje się w życiu, ustawia grupy i w ruch je wprowadza. Co za prawda w tem zatrzymaniu się kolasy ciągnionej sześcią końmi! żeby złamać monotonię powtarzających się trzech par tarantów, foryś skręca przednią parę, także ciekawy tej sceny odbywającej się przy drzwiczkach karety. Cały pochód kawalkaty zatrzymał się w środku gościńca — a ożywiony ruch panuje w przybocznym orszaku; cały interes skupia się w jednym punkcie. Co także godne uwagi, że chociaż każda z tych figur, uderza odrębną cechą, żadna nie przeszkadza w ogarnięciu całości. Wszystko spływa harmonijnie do jednego celu.

Ulubiony artysta wzbogacił Wystawę kilkoma jeszcze akwarelami jeźdźców różnych narodowości; są oni scharakteryzowani umiejętnie i ze znajomością rzeczy, ale niedostaje im tej dziarskości i werwy jaka najwięcej się podobać zwykła w jeźdźcach i koniach. Są to jeźdzcy prozaiczni.

Jest także moskiewska trójka koni, z kacapem, hołoblami i uprzężą najściślej oddaną podług trójki znajdującej się na Wystawie wiedeńskiej. Znać jednak, że to wyuczone rysaki, jak baletniki; udają furię, ale bynajmniej nie mają chęci wziąść na kieł i ponosić.

Mówiliśmy już o czwórce karoszów wyciągających sanie z zaspy śniegowej, — i niemogliśmy dość wypowiedzieć admiracyi dla talentu p. Chełmońskiego. Obrazek jego tak się podobał, że odrazu znalazł amatora, który nabywszy go, czem prędzej zabrał z wystawy, aby rozkoszował się jego widokiem. Na szczęście, drugi obraz p. Chełmońskiego nadszedł w to opróżnione miejsce. Temat mniej więcej ten sam, choć w innych warunkach..... W pierwszym widzieliśmy śniegową równinę i sanki z dziarską czwórką — w drugim mamy noc jesienną, lecz już rozwidnioną blaskiem bladego świtu; — mamy stepową równinę przez którą ciągnie się szeroki pas błotnego gościńca, po którem toczy się wózek wiozący drzymiącego pana, drzemiącego woźnicę, i trzy drzemiące konie; czwarty tylko w dyszlu sam jeden nie śpi i ciągnie za swoich kolegów. — Powrót to zapewne z sąsiedzkiego baliku, — młody pan wywijał mazura przez całą noc, albo też zagrał się w preferansa, a konie z woźnicą czekały przed gankiem.... teraz podróż odbywa nad rankiem, i natura domaga się o swoje prawa nawet u biednych szkapek... Nie ma tu jednak obawy wywrotu; gościniec szeroki, a koła obracają się w tak gęstym błocie, że prędzej możemy przypuścić, iż niebawem wózek na dobre się zatrzyma, a sen błogi ogarnie zarówno ludzi jak zwierzęta.

Prócz jednej bardzo umiejętnie namalowanej głowy na zeszłorocznej wystawie, nie było dotąd nic z robót p. Zmigrodzkiego Ludwika, ucznia akademii petersburskiej przebywającego w Monachium; a jednak z pierwszej tej próby już obiecywano sobie niepospolitego artystę. Przewidywania nasze nieznalazły zaprzeczenia w niewielkim obrazku który znajduje się na obecnej wystawie. Wyobraża on nabożeństwo wielkopiątkowe przy grobie Ukrzyżowanego. Artysta niepokazał nam owego mnóstwa świec i lamp kolorowych, wazonów z kwiatami, skał malowanych, fontan bijących, i w turecki strój przebranych szewców, zgoła całego aparatu grobów wielkopiątkowych — co właśnie bardzo dobrze mówi o jego wysokim smaku artystycznym, i o prawdziwem przejęciu się wielkością przedmiotu. Dekoracya ta o ileby zajęła oczy, o tyle przyniosłaby uszczerbku wrażeniu uroczystej chwili. Uniknął więc tego niebezpieczeństwa, i tylko ukazał leżący na ziemi krzyż z ukrzyżowanym Chrystusem, talerz cynowy na rzucanie groszów ofiarnych..... Znaczenie tego nabożeństwa, wyraża się w pokajaniu tych kilku o-

kwidacyach, dostał gwałtownego obłędu umysłu i życie sobie odebrał. Zostawia żonę z domu Pfeiffer, wiedeńkę, i niemało jeszcze milionów.

*Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku posłów Mayera, Chrzanowskiego i Szujskiego żądajacych poparcia przez Sejm sprawy o reorganizacyę instytutu technicznego krakowskiego.*

Wysokiemu Sejmowi przedstawili w dniu 10 stycznia wyżej wymienieni posłowie wniosek, aby Sejm raczył uczynić wezwanie do c. k. Rządu o przedsięwzięcie odpowiednich kroków celem lepszego urządzenia instytutu technicznego krakowskiego. Wniosek ten, po uzasadnieniu go przez jednego z wnioskodawców na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem, przekazał Sejm komisyi szkolnej do roztrząśnienia.

Komisya szkolna, która potrzebę reorganizacyi instytutu technicznego krakowskiego rozważała już dawniej wszechstronnie, i przedłożyła odpowiedni projekt, przyjęty przez Sejm 10 listopada 1869 r., nie potrzebowała nad użytecznością tej reorganizacyi, tylekrotnie wykazaną i powszechnie uznaną, długo obradować i szeroko ją uzasadniać. Gdy nadto sesya sejmowa trwać ma tylko dni parę a zawezwania Rządu o to niecierpiące dłuższej zwłoki należyte urządzenie instytutu technicznego krakowskiego nie można odkładać do przyszłego zebrania się Sejmu, — przeto komisya ogranicza się do przytoczenia głównych powodów uzasadniających jej wniosek, zgodny z wnioskiem wyżej wymienionych posłów.

Gdy po długich wtrząśnieniach i długoletnich klęskach urządził się nieco Kraków, zaraz w 1833 roku założył w swych murach instytut techniczny, i utrzymał go groszem publicznym. Albowiem rozwinięte w tem mieście rękodzieła i handel, okolica bogata w minerały, słowem natura i charakter tego miasta i jego okolicy, wymagały koniecznie, wobec coraz większego znaczenia nauk technicznych w całej Europie, założenia takiej instytucyi naukowej. Potrzebę rozwinięcia tej szkoły pojmowała dobrze reprezentacya byłej rzeczypospolitej krakowskiej; jakoż ostatnie jej sejmy wyznaczały przeszło 50,000 złp. rocznie na utrzymanie instytutu technicznego, a suma ta w owych czasach, obok taniości wszelkich potrzeb w byłem wolnem mieście, znaczyła cztery razy więcej, niż obecnie znaczyć by mogła. Jakkolwiek zaś instytut ówczesny nie był bynajmniej rozwiniętym w akademię politechniczną, jednak wykształcił wielu użytecznych krajowi inżynierów, budowniczych i techników.

Po wcieleniu Rzeczpospolitej krakowskiej do państwa Austryackiego i przejęciu przez skarb państwa wszelkich źródeł dochodów publicznych tej krainy, rozwój zakładu technicznego krakowskiego zatrzymał się w dalszym postępie. Wpłynęło to tem szkodliwiej na stan wspomnionego instytutu, iż przez zmniejszenie się wartości pieniędzy, a przy wzroście cen pracy i cen wszelkich potrzeb do życia, kwota dawana corocznie na utrzymanie Zakładu technicznego stawała się coraz mniej dostateczną, wobec zaś postępu nauk technicznych i rozwoju zakładów naukowych za granicami kraju, reorganizacya instytutu krakowskiego coraz pilniejszą sprawą.

Wprawdzie c. k. Rząd rozpoczął w r. 1853 reorganizacyę instytutu technicznego krakowskiego, ale rozpocząwszy tę reorganizacyę i postawiwszy wspomniany zakład naukowy w stanie tymczasowości, pozostawia go dotychczas w tem prowizorycznem położeniu.

Nietylko Rada miejska krakowska, ale także Reprezentacye wszystkich okolicznych powiatów, wreszcie władze naukowe przedstawiały w licznych prośbach i memoryałach do Sejmu i do Rządu podawanych, potrzebę należytego urządzenia instytutu technicznego krakowskiego.

W skutek tych próśb i przedstawień, Sejm krajowy polecił uchwałą d. 6 października 1868 r. Wydziałowi krajowemu, aby zwołał komisyę biegłych, i na podstawie zdania tej komisyi, przedłożył Sejmowi projekt urządzenia szkół wyższych technicznych we Lwowie i Krakowie. Wydział krajowy spełnił to polecenie, a na zasadzie projektów przez niego przedstawionych, komisya szkolna sejmowa ułożyła ustawę i statuty, mocą których miały być urządzone akademie techniczne w Krakowie i we Lwowie. Sejm ustawy te i statuty uchwalił d. 10 listopada 1869 r. Odpowiednio tym statutom, akademia techniczna we Lwowie obejmować miała oprócz oddziału nauk ogólnych, 5 oddziałów specyalnych czyli szkół, t. j. inżynieryi, mechaniki, chemii zastosowanej, gospodarstwa leśnego i nauk handlowych; w Krakowie zaś miały być, oprócz oddziału nauk ogólnych, szkoły: 1) budownictwa, 2) mechaniki, 3) górnictwa i hutnictwa.

Ustawy te nie zostały przedłożone do zatwierdzenia. Jednak pomimo ich niezatwierdzenia wchodzi w życie lepsze urządzenie i uposażenie, słowem rozwinięcie akademii technicznej lwowskiej, co z radością witamy; ale zakład techniczny krakowski pozostaje ciągle w tymczasowem położeniu i zaniedbanym stanie. Chociaż zaś po uchwaleniu wspomnionych ustaw przez sejm, Rada miejska krakowska i władze szkolne czyniły kilkakrotnie starania u rządu o należyte urządzenie tego instytutu, sprawa ta nie postąpiła dalej ani kroku, i w budżecie państwowym na rok 1874 postawiono na utrzymanie instytntu techn. krakowskiego tylko 20,000 złr., kwotę mniejszą o 1000 złr. od sumy przeznaczonej na ten cel w roku zeszłym.

Tymczasem dobro nietylko miasta Krakowa ale całego kraju wymaga, aby obok rozwinięcia akademii technicznej we Lwowie, przekształcono zaniedbany zakład techniczny krakowski w wyższą szkołę liczącą trzy przynajmniej oddziały a raczej specyalne szkoły: 1) budowniczo-inżynierską, 2) mechaniki, 3) górnictwa, albowiem te szkoły najwięcej są potrzebne w tej części kraju. Oprócz powodów przemawiających za tą sprawą a przytoczonych w sprawozdaniu komisyi szkolnej z 28 października 1869 r., przemawia jeszcze za tem wielka liczba młodzieży starającej się o wyższe wykształcenie w zawodzie technicznym i zwiększająca się potrzeba wykształconych techników. Pomimo rozwijania się akademii technicznej lwowskiej, ma jeszcze przeszło 200 uczniów ów tak zaniedbany zakład techniczny w Krakowie, a przeszło 500 młodzieży polskiej musi szukać po za granicami kraju, we Wiednin, Pradze, Gracu i Zurychu wykształcenia zupełnego w zawodowych naukach technicznych.

Obszerne memoryały wypracowane przez komisye w Krakowie w styczniu i w maju 1873 roku a przedłożone ministerstwu oświecenia, wykazują potrzebę przekształcenia teraźniejszego instytutu krakowskiego w wyższy zakład techniczny złożony początkowo z dwóch szkół: budownictwa i inżynieryi, oraz mechaniki, przy których w lat parę późniéj urządzonoby szkołę górnictwa. Starania i zabiegi tyloletnie o należyte urządzenie zaniedbanego instytutu, tak zgodne z dobrem kraju i z ustawą przez Wysoki Sejm uchwaloną w 1869 roku, nabyłyby daleko większego znaczenia, gdyby Sejm raczył je poprzeć projektowanem przez wnioskodawców wezwaniem do c. k. rządu wystosowanem. Uczyniłby zarazem Sejm przez ten krok w części zadość przyrzeczeniu, wypowiedzianemu w jego łonie gdy toczyła się sprawa o przeniesienie wyższych władz administracyjnych z Krakowa do Lwowa, iż Kraków będzie natomiast, jak bywał przez wieki, ogniskiem oświaty i siedzibą wszystkich wyższych zakładów naukowych.

Ani względy finansowe, ani potrzeba urządzenia w kraju naszym szkół rzemieślniczych, nie stoi na przeszkodzie zeorganizowaniu instytutu technicznego krakowskiego, obok rozwinięcia akademii technicznéj we Lwowie. Albowiem gdy na utrzymanie akademii technicznéj w Bernie lub Gracu daje skarb państwa corocznie około 100,000 złr., a mimo tego ma pieniądze na założenie w tych samych miastach szkół rzemieślniczych i uposażenia każdéj z nich corocznym dochodem 23,000 złr., to przecież przy równuprawnieniu krajów i ludów w państwie, powinien by znaleść fundusze na utrzymanie dwóch szkół wyższych technicznych w kraju najrozleglejszym w monarchii a liczącym pięć milionów mieszkańców, oraz na założenie podobnych jak w Gracu i Bernie szkół rzemieślniczych.

Z tych wszystkich powodów komisya szkolna wnosi:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

1) Wzywa się c. k. rząd o przedsięwzięcie odpowiednich kroków celem utworzenia w Krakowie z tamecznego instytutu technicznego, szkoły budowniczo-inżynierskiej i szkoły mechaniki a następnie szkoły górnictwa.

2) Uchwałą powyższą zostaje zarazem załatwioną petycya rady miejskiej krakowskiej podana 12. t. m.

We Lwowie dnia 14 Stycznia 1874.

| Przewodniczący; | Sprawozdawca: |
|---|---|
| *Dr. Meyer.* | *Leon Chrzanowski.* |

N. Pan polecił przenieść kapitana 1ej klasy Adolfa Jurskiego z obrony kraj. nieczynnej, jako oficera instrukcyjnego do obr. kraj. czynnej, a mianowicie do galic. bat. N. 69 w Czortkowie, kapitana zaś 1 kl. i komendanta tymczasowego bukow. bat. obr. kraj. N. 78 w Suczawie Jerzego Dodę do wojska stałego.

**Wiedeń** 23 grudnia. Już telegram przyniósł nam wczoraj krótki przebieg ostatniego (12) posiedzenia Izby deputowanych w Radzie państwa, tak, iż dziś wypada nam go tylko uzupełnić. Po rozdzieleniu przyjętych w pierwszym odczycie ustaw i wniosków między wydziały i komisye, uzasadniał z porządku dziennego hr. Hohenwart wniosek swój, aby pismo deklarantów czeskich z 23 listopada r. z. przydzielić osobnemu wydziałowi do zdania sprawy. Wnioskodawca zwrócił uwagę, iż należałoby uwzględnić tak ważny czynnik, jak 33 deputowanych, i wniosek jego przyjąć. Niechcę się zapuszczać w rozbiór znaczenia opozycyi czeskiej. Wys. Izba przez dłuższy czas nabrała już w tym względzie pewnego przekonania. Twierdzeniu, iż opozycya czeska straciła na sile, zaprzeczył wynik ostatnich wyborów. Po raz drugi powołany do urny oświadczył się naród czeski znów za deklaracyą. Można ubolewać nad opozycyą Czech, niemożna jej jednak odmówić charakteru, jako ważnemu czynnikowi. Odpowiedzą mi na to, że opozycya czeska liczyć się powinna z reformą wyborczą; lecz problem austryacki nie zasadza się na tem, aby wśród wszelkich okoliczności zapewnić komplet Izbie. Wielkość Austryi wtedy tylko osiągniętą zostanie, jeźli wszystkie ludy Austryi będą zadowolone. Od tej wielkości oddaliliśmy się jeszcze więcej od kwietnia r. z. Ciągłemi wyborami lud będzie znękany i tutaj pojawi się tylko garstka ludzi, co byt swój systemowi zawdzięczają. Będziemy więc mieli parlament, w którym nie będzie opozycyi. W zgodzie leży zbawienie; w tym kierunku niechaj rząd rozwinie swoją energię. Zarzucono mojemu wnioskowi, iż nie prowadzi do praktycznego rezultatu; lecz nie stosowną jest rzeczą mówić w tej chwili o skutkach. Zdaje mi się jednak, że nie będzie to bezowocnem, jeźli się usunie rozdrażnienie umysłów, które powstać musi, jeżeli pismo 33 deputowanych nie zasłuży nawet na tę uwagę, jaką Izba poświęca pismu jednego członka. Dla stronnictwa wiernokonstytucyjnego jest teraz chwila do zgody stosowniejszą, niż kiedykolwiek była. Należy z niej korzystać. Na ławie ministrów siedzi wprawdzie rząd, który bezwzględnie występuje przeciw opozycyi; ale czyż mamy jeszcze raz próbować polityki wyczekującej? W Austryi doświadczaliśmy już tej polityki, a doświadczenia te wcale do niej nie zachęcają. Dla tego korzystajcie Panowie z chwili i pokażcie, że na seryo pragniecie utorować drogę zgodzie na podstawie słuszności i umiarkowania, jak to wnieśliście w adresie.

Dep. Dr Herbst: Nie myślę wcale wejść za poprzednim mówcą na pole, na jakie wszedł dzisiaj. Uważam jednak za obowiązek mój przytoczyć powody — bez wdawania się w polemikę — które skłaniają mnie i moich przyjacieli politycznych do przemawiania przeciw wnioskowi. Skoro mandaty zostały już unieważnione, a nawet rozpisane już zostały ponowne wybory, to obrady nad pismem deputowanych czeskich nie mają wcale wartości praktycznej, — jest to powód formalny. Lecz jeszcze z innego powodu nie będziemy głosowali za wnioskiem t. j. ponieważ byt prawny naszej konstytucyi nie ulega dyskusyi. Mówca mniema, że w skutek owego powabnego słowa „zgoda“, doszliśmy do artykułów fundamentalnych. Głosować będziemy przeciw wnioskowi, ponieważ nie możemy popierać dążności zmierzających do usunięcia konstytucyi. Tu jest grunt, na którym wszelkie dążności mogą się jednoczyć; na ten grunt niech Czesi wejdą.

Następnie zabrał głos dep. Prażak; przemówienie jego streścimy jutro.

— Wszystkie kluby stronnictwa wiernokonstytucyjnego odbyły wczoraj posiedzenia. Klub lewicy uchwalił wybrać do komisyi kontroli długu państwa dep. Dr Kaisera, Dra Pergera i Dumbę, co do czwartego członka i dwóch zastępców zastrzegł sobie klub porozumienie się z innemi frakcyami. Co do wniosku dep. hr. Hohenwarta, aby wziąć do konstytucyjnego traktowania pismo deklarantów czeskich, uchwalono wniosek ten odrzucić, lecz z podaniem motywów, co poruczono Dr Herbstowi. Klub środka zaleca do komisyi kontroli długu państwa tych samych deputowanych, co klub poprzedni; jako czwartego członka poponuje dep. Ladenburga. Względem wniosku Dra Koppa o przedłożeniach wyznaniowych zgodzono się na propozycyę bar. Apfaltverka, aby opuścić dołączone w końcu wyliczenie ustaw, jeśli wniosek Dra Koppa przyjdzie pod obrady przed przedłożeniami rządowemi. Klub postępowy ukonstytuował się wczoraj ponownie; przewodniczącym wybrany Dr Grebmer. Uchwalono wniosek hr. Hohenwarta odrzucić bez rozpraw. Do komisyi kontroli długu państwa proponuje klub tych samych członków co klub środka, jako zastępcę dep. Rittera. Dr Hoffer ma wnieść interpelacyę o zniesienie cenzury teatralnéj.

— Wczoraj obradował także wydział budżetowy: było to już trzecie z porządku posiedzenie tego wydziału, na którem rozpoczął Dr Giskra zdawać sprawę z budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych. Uchwalono zaledwie pięć pozycyj z tytułu 1go: Zarząd centralny.

## Rosya.

W tych dniach przybyli do Petersburga księstwo Walii i młody ks. Artur z liczną świtą. Na dworcu kolei oczekiwał ich przybycia Car, wraz z całą swą rodziną i ks. Alfredem Edynburskim. Ks. Walii miał na sobie mundur huzarski i wstęgę orderu św. Andrzeja; jego żona uderzyła wszystkich niezwykłą pięknością i przyjemnym nader wyrazem twarzy. Odznacza ją nietylko prostota, ale jescze szczególny wdzięk, oraz wykwintność ułożenia. Damy świty także niemałe wywarły wrażenie w Petersburgu szlachetnym sposobem zachowania się, noszącym typowy charakter arystokracyi angielskiej; mianowicie podziwiają w stolicy Carów, tę jak ją zowią hardość ułożenia, brak zupełny przymusu i wielką naturalność. Przyjęcie było serdeczne. Ks. Walii przywitała jej siostra Ks. Dagmara żona carewicza. W świcie przybyłych znajdują się: lord Suffield z żoną, lady Kingston, dwóch adjutantów, sekretarz, paru oficerów, dziekan westminsterski biskup Stanley z żoną. Biskup Stanley należy do pierwszych kaznodziei angielskich, cała też kolonia angielska w Petersburgu zbiera się celem słuchania jego nauk.

W dniu 18 b. m. przybyło do Petersburga poselstwo emira Buchary celem złożenia Carowi życzeń z powodu szczęśliwego ukończenia wyprawy chiwińskiej. Na czele poselstwa stoi serkerde Abdul-Kader-bek-bij oraz mirża Urak-Mir-Achmed.

O śmierci Berga znajdujemy w pismach rosyjskich następujące szczegóły. Namiestnik zachorował w nocy z 12 na 13 stycznia, ale ponieważ nazajutrz przypadł nowy rok rosyjski Berg zatem pomimo słabości udał się na przyjęcie do pałacu zimowego i do W. Ks. Mikołaja. Wróciwszy do hotelu poczuł silny ból w boku i rozwinęło się zapalenie opłucnej, a następnie silne zapalenie samych płuc. Jeszcze 17 zajmował się sprawami i podpisywał papiery urzędowe. Przed wieczorem wydawał rozporządzenia pośmiertne, chociaż lekarze poczytywali stan zdrowia za polepszony. Noc też miał niespokojną i nad ranem nastąpił paraliż płuc. Około 10 rano przybył do Berga Car, ale go już zastał nieprzytomnym, nie opuścił jednak pokoju chorego, aż do śmierci, która nastąpiła w kwadrans po przybyciu Cara. Nabożeństwa odprawiano w prawosławnych i luterskich kościołach i zaraz nazajutrz wywieziono zwłoki koleją do Pskowa, skąd miały być przeniesione do rodzinnego grobu w majętności Bergów na Inflantach.

Car chcąc uczcić jenerała Berga polecił całej armii przybrać żałobę na trzy dni. W Warszawie zakazano na ten czas wszelkich widowisk.

Obecnie zaś policya warszawska ogłasza, że z powodu ślubu Ks. Maryi dozwala się iluminować domy w dzień ślubu 23 stycznia. Pozwolenie takie jest zawsze nakazem, którego nie wypełnienie pociąga za sobą karę.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 24 stycznia. W upłynionym roku stanęła dość znaczna, jak na nasze stosunki, liczba nowych domów w mieście a wiele innych przebudowano. Atoli chęć budowania wywołała taką drogość placów, których znaczna liczba na około plantacyj i po przedmieściach stoi pustką, żadnego nie przynosząc dochodu swym właścicielom, że niepodobna myśleć o nabywaniu ich; właściciele placów mniemają bowiem, że powinniby wiedeńskie ceny dostawać za stopę kwadratową. Wprawdzie zawód doznany, mniemano bowiem, że niemal wszystkie place będą wykupione, zniżył znacznie ich wartość wygórowaną, wszelako *krach* zeszłoroczny wiedeński, który i u nas dał się dokuczliwie uczuć, wstrzymać może wielu tych, co chcieli się budować, od zamiaru nabycia placów. Ceny więc placów pustych niewątpliwie spadną jeszcze więcej. Z budowli zaś publicznych stanąć ma tego roku budynek uniwersytecki na kolegia prawnicze na placu naprzeciw ulicy Wolskiej przy plantacyach, gdzie niegdyś istniała jedna z burs krakowskich, dom szpitalny dla dzieci przy ulicy Kopernika i może rozpocznie się budowa szkół miejskich.

— Od niejakiego czasu dość często pojawia się w mieście naszem szkarlatyna między dziećmi.

— W poniedziałek od godz. 12ej do 1ej w południe w Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędzie się 2gi publiczny odczyt prof. Wład. Rozwadowskiego „O kolorach i ich pochodzeniu, własnościach i użytkach.“

— N. 8my krakowskiego *Dziennika mód* mieści w sobie: „Córka gajowego,“ powieść ze wspomnień r. 1870, przez A. Błydowskiego (dok.); — „Stara panna,“ wiersz Marjana; — „Adam Mickiewicz wobec dzisiejszego społeczeństwa“ odczyt Stan. Grudzińskiego (dok.); — „Z kraju i świata,“ przez Omikrona; — „Kronika mody“, przez Astreę; — Opis 61 drzeworytów mód w tekscie i ryciny.

— W policyi złożono woreczek z pieniędzmi, zapiskami i naparstkiem, znaleziony naprzeciw hotelu Saskiego wczoraj wieczorem.

— Strażnicy policyjni przytrzymali wczoraj włóczęgów Stanisława Jamroza i Szczepana Wagnera, za skradzenie lampy w sieni domu pod L. 94 przy ulicy Grodzkiej. Strażnik policyjny wyśledził i ujął wczoraj Franciszka Szymczyka parobka z Bronowic dużych, który okradł tam swego służbodawcę. Znaleziono przy nim część skradzionych przedmiotów.

— Dziś rano przed godz. 9tą powstało zbiegowisko ludzi na Piasku około browaru Götza. Pachołek magistratu aresztował jakiegoś chłopa wiozącego śmieci, ale z takim hałasem i wyzywaniem, że nietylko ludzie tłumnie się zbiegali, ale nadto wszechstronne objawiono oburzenie z zachowania się pachołka, krzykiem i wrzawą okazującego powagę swoją wypraszającemu się chłopu, którego przewinieniem całem było, że podobno zostawił trochę słomy wybierając śmiecie. Krzykliwe to indywiduum znane jest mieszkańcom Piasku, iż zawsze wyzywaniem dodaje sobie powagi. Zwracamy na to uwagę przełożonego komisarza, bo energia i gburowatość, to dwa całkiem odrębne pojęcia.

— **Skawina** 23 stycznia.

*(H)* Wczoraj zamordowała dziewka z Korabnik swego pięciotygodniowego syna, odciąwszy mu najprzód głowę, a potem poćwiertowawszy ciało, zapewne dla łatwiejszego ukrycia szczątek; ujęta przyznała się do zbrodni.

— W piątek około południa dopuszczono się we Lwowie na ulicy Mickiewicza morderstwa. Rzecz tak się miała: Jan Kuźma, właściwie Jan Wiśniewski, znany i zuchwały złodziej, poszukiwany był przez policyę jako posądzony o ostatnie dwie kradzieże z włamaniem się, u mącznika Seklera i u złotnika Badowskiego. Dla wyśledzenia go użyła policya jego towarzysza i przyjaciela Leona Sławińskiego. Ten oczywiście wywiedział się o Wiśniewskim, zamówił go na przekąskę do pewnego szynku a przez ten czas uprzedził policyę. Wiśniewski powziął jednak podejrzenie o zdradę, bo wypiwszy wódkę wyniósł się z szynku, a gdy Sławiński nie opuścił go na ulicy, dobył rewolweru, strzelił do niego i powalonego drugim strzałem dobił, poczem rzucił rewolwer i chciał dopaść doróżki, lecz już nadbiegł urzędnik policyjny z patrolem. Wiśniewski dał się bez oporu ująć, wyjął obojętnie z kieszeni bułkę i jadł ją, gdy go prowadzono. Był on ubrany bardzo porządnie i miał przy sobie 235 złr. gotówką.

— W zeszłą sobotę wieczorem młody jakiś człowiek w Wiedniu upadł na ulicy Radeckiego. Patrol policyjny znalazłszy go w tym stanie, wezwał lekarza, który kazał [illegible] go ponieść do szpitala, twierdząc, że lada [illegible] skończy. Rzeczywiście nie doniesiono go już żywego. Pokazało się, że w skutku wady serca, pękło w nim jakieś naczynie. Z papierów przy nim znalezionych dowiedziano się o jego nazwisku i mieszkaniu. Nazywał się Nedelkowicz (tak przynajmniej nazwisko to podają dzienniki wiedeńskie) był technikiem i pochodził z Królestwa Polskiego. Oddawano pochwałę jego pilności i dobremu prowadzeniu się. Przed domownikami żalił się, że nie odbiera na listy pisywane do rodziców do Warszawy odpowiedzi. Dyrektor szkoły przypomniał sobie wreszcie, że na jego ręce przyszedł list niefrankowany z Warszawy, którego nie chciał z tego powodu przyjąć. List ten odpieczętowano; było w nim 200 rubli dla Nedelkowicza od jego rodziców, którzy znów skarżą się, że nie mają o synu żadnej wiadomości i dla tego zgłaszają się do dyrektora szkoły i na jego ręce przesyłają synowi pieniądze. Listy więc między rodzicami a synem bywały przejmowane. Zawiadomiono telegrafem rodziców o śmierci syna, ale zanim przyjechali, już koledzy zmarłego wyprawili mu pogrzeb.

— Dr Pichler z Bawaryi, bibliotekarz przy bibliotece cesarskiej w Petersburgu, skazany za kradzież książek do Sybiru i zeszłego lata uwolniony, wrócił d. 10 b. m. do Monachium. Ma on się zająć napisaniem dzieła o wewnętrznych stosunkach Rosyi.

**Teatr.** W niedzielę dnia 25 stycznia: *Sinobrody* (Barbe-bleu), opera buffo w 4ch aktach pp. Meilhac i L. Halévy, z muzyką J. Offenbacha.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 22 stycznia częściowo, dnia 23 zupełnie piękna pogoda; termometr dnia 22 doszedł do + 4·8 od 0·0 R., zaś dnia 23 do + 2·4 od — 2·0 Barometr opada; dnia 24 stycznia o godzinie 6ej rano stan jego był 332·60, termometru 0·0 R. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 25go stycznia: Śej Pauliny panny; w poniedziałek dnia 26 stycznia: Śej Batyldy panny i Śej Pauli wdowy.

## Sprawy sądowe.

**Kraków** 24go stycznia.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

*W poniedziałek d. 26 b. m.*: Antoniego Szewczyka o kradzież; Wojciecha Sragi o kradzież; Tomasza Maciejczyka o ciężkie uszkodzenie ciała; Jakóba Płachny i Mojżesza Helfgotta o kradzież; Aloizego Latoka i Jana Gacka o kradzież.

*We wtorek d. 27 b. m.:* Jana Krawczyka o ciężkie uszkodzenie ciała; Kazmierza Migasa o kradzież; Leiba Mendla o ciężkie uszkodzenie ciała; Adama Treli i Wojciecha Musiała o zbiegowisko; Jana Musiała o gwałt publiczny.

*We środę d. 28 b. m.*: Wojciecha i Pawła Wiechciów o kradzież; Ignacego Maliszewskiego o kradzież; Józefa Stomtergera o kradzież; Wojciecha Tomalika o kradzież; Franciszka Kaspra, Jana Piłońskiego, Michała Bąka, Jana Markowicza, Wawrzeńca Piekonia i Józefa Białki o ciężkie uszkodzenie ciała.

*We czwartek d. 29 b. m*: Józefa Machowskiego o ciężkie uszkodzenie ciała; Walentego Kudłasza o gwałt publiczny; Stanisława Przyległy o ciężkie uszkodzenie ciała; Wojciecha Gruczy o oszustwo; Katarzyny Handzlik o zaniedbanie dozoru nad dziećmi; Błażeja Wajdy i 3 wspólników o kradzież.

*W piątek d. 30 b. m.*: Maryanny Kuciny o kradzież Jana i Teresy Capików o gwałt publiczny; Jana Popielaka o kradzież; Wojciecha Skoruta o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana i Justyny Hajtów o kradzież.

*W sobotę b. 31 b. m.*: Jana Piotra i Walentego Zielińskich o ciężkie uszkodzenie ciała; Sebastyana Salomona o skrytobójstwo.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Kraków** 24 stycznia.

Wiadomo, że ustawa o kolejach zachodnio-galicyjskich z r. 1871 niewydała, bo też mieć niemo-

---

sób modlących się... Kobieta wiejska klęczy u nóg Zbawiciela; czytasz w jej twarzy z jakiem przejęciem się i gorącością opłakuje rany Chrystusa — obok stoi dziewczynka; w pobliskich stalach siedzą zamodlone matrony; tam, w osobnej ławeczce charakterystyczna głowa staruszka,.. Mała liczba tych osób, lecz za to jak to wszystko wykończone umiejętnie i sumiennie, jak utrzymane w harmonii z przedmiotem! Artyście nie o to szło widocznie, żeby pokazać nam wnętrze kościoła osobliwej architektury, żeby poustawiać grupy charakterystyczne, rzucić na nie magiczne światło bijące z okien i od lamp — on głównie chciał oddać wrażenie wielkopiątkowego nabożeństwa, cały interes skupiając u nóg Chrystusa złożonego do grobu... Sam wybór przedmiotu świadczy, jak artysta pojmuje zadanie sztuki. Obraz jego w całem znaczeniu jest realny, atoli tem się różni od utworów tak zwanej szkoły realistów — że ci kochają się w brzydotach, fantazyują na temat szpetności; kiedy on hołduje tylko rzeczywistemu pięknu.

W obrazie innego młodego monachijskiego malarza p. Aleksandra Soldenhofa: *Odwiedziny w klasztorze*, spotykamy się z tą samą wyższą artystyczną dążnością, szczególniej pod względem kompozycyi. Są to zadatki będące rękojmią przyszłości dla naszej sztuki.

Pan Łaszczyński pierwszy raz, ile sobie przypominamy występuje na naszej wystawie. Jego portret *Ordona*, wsławionego nietyle wysadzeniem się w powietrze, ile poematem Mickiewicza, znamionuje artystę biorącego sztukę na seryo. W twarzy tej posępnej i surówej, maluje się niezłomność i determinacya żołnierza.

Zajmującą jest kompozycya tegoż artysty: *Ostatnie chwile Chopina.*

Tyle razy, i z wielkiem uczuciem opisywano ową chwilę kiedy ten poeta tonów przenosił się w światy empirejskich harmonij — że bardzo łatwo można było zapalić się malarzowi do przedstawienia jej z tą samą poezyą i prawdą. Przedmiot to rzeczywiście wdzięczny i przemawiający do uczucia, ta śmierć jenialnego kompozytora, otoczonego gronem swoich wielbicieli i wielbicielek, które mu śpiewają, aby dusza jego lekko uniosła się na skrzydłach tonów.....

Malarz przedstawił wnętrze pokoju; łóżko z kotarą, na łóżku sportretowana głowa Chopina, oparta na piersiach przyjaciela jego Guttmana... Tam w głębi kilka dam — jakiś młody mężczyzna ręką dotykający klawiszów.... W twarzach widać smutek, w oczach łzy... Scena ma być rozdzierająca... Niektóre twarze tych osób są sportretowane; a w ogóle z miniaturową starannością każda figura wykończona. Jednakowoż scena ta nie robi wrażenia — Jest jakaś symetryczna zimnota; jakiś brak poezyi w tym obrazie, pomimo poprawnego rysunku, co do figur i najstaranniejszego wykończenia w ogóle...

Obrazowi temu niedostaje wewnętrznego nastroju; tak samo może umierać pierwszy lepszy śmiertelnik.

Trzy wnętrza p. Gryglewskiego należą także do przednich okazów obecnej wystawy. Jedno wyobraża salę w zamku Podhoreckim. Artysta rzeczywiście przenosi nas w ten archeologiczny zabytek pańskiej rezydencyi. Te meble takie niepokaźne; ale zato ten sufit okryty malowidłami — ta posadzka kamienna, te portrety, wyniosłe okna, wszystko to nosi znamie prostej wielkości. — Zdaje się jednak, że za mało światła wpuścił malarz w wnętrze tej komnaty; cały bowiem obraz wydaje się zbyt za ciemny, jakby przed jakie kilkadziesiąt laty był malowany. — Zato widok wnętrza salonu w pałacu Łazienkowskim w Warszawie należy do najpiękniejszych robót w tym rodzaju, jakie kiedykolwiek wyszły z pod pędzla polskich artystów. W tym obrazie dowiódł p. Gryglewski wielkiego mistrzowstwa. Widza wprawia w takie złudzenie, że takowe dalej posunąć się nie da. Patrząc na tę lśniącą posadzkę, na której widać tyle refleksów, chęć zbiera puścić się po niej — lub ścigać ciekawem okiem te łamiące się i krzyżujące cienie zagłębień arkady.

W specyalności wnętrzów zrobił p. Gryglewski zadziwiający postęp.

Szerokie niebo w chwili jaskrawego zachodu — kawał lasu przetrzebionego z rzadkiemi sosnami, których wierzchołki pozłaca promień zachodniego słońca — oto co najbardziej uderza w krajobrazie p. Brochockiego, bo rzeczywiście jest pięknem, głęboko uczutem i pełnem poezyi — za to cała dolna część tego widoku nurza się w tak grubej ciemnocie, że dobrze trzeba oczy wytężyć, aby znaleść tam szałasy cyganów, i ich dzikie postacie grupujące się tu i owdzie między zaroślami. Utopiwszy pierwsze plany w takim cieniu, zyskuje się niby efekt przejrzystości nieba, ale to nie obstoi jedno za drugie; niebo bowiem na płótnie nigdy nie zdoła oddać głębokości i przejrzystości błękitu; natomiast tracimy część bardzo malowniczą — to jest obozowisko cygańskie, które przecież artysta mógł był więcej rozjaśnić, a temsamem starannie wypracować, tak jak wypracował ów na ogniu stojący kociołek, który sprawia mocne złudzenie.

Podnosimy tę kwestyę szarego koloru, albowiem ta moda zaczyna już między malarzami grasować; Czy dla tego że jest arcydogodną, bo pod jej zasłoną można zupełnie zaniedbać rysunek?

Wcale nie zły jest obrazek rodzajowy p. Sidorowicza, pod tytułem: *Corpus delicti* — mama znajduje u młodej dziewczynki czyjąś fotografię — zawstydzenie i pomięszanie tego niewiniątka dość dobrze scharakteryzowane.

P. Eliasza Walerego akwarella, *Zebrzydowski w pracowni Lexyckiego bernardyna*, wcale dobrze skomponowana — mniej tu jest maniery niż w innych, a cała scena [illegible] naturalnie pojęta. Widać że malarz starał się bliżej studiować naturę.

Nie mówiliśmy jeszcze o bardzo zajmującym obrazku p. Kotsisa. Jest to wyborna grupa dziadów, kalek różnego rodzaju, prawdziwych i udanych, ciągnąca na odpust do Kalwaryi. Grupa ta zbliża się do karczemki, gdzie arendarz czeka już z wódeczką. Na ten widok, ten ów zdziera plastry, odrzuca kule, i chce sobie pohulać — jutro trzeba stanąć pod bronią w pełnym rynsztuku i od rana do nocy drzeć ludziom uszy w imie miłosierdzia. Nieocenioną jest postać tego tęgiego i czerstwego dziada, co zdaje się być hersztem bandy — znać że to hulaka, daj mu na głowę wieniec z winnego liścia, a w rękę tyrsyt, a będzie wykapany Bachus. — Artysta widać z wielką pilnością i zamiłowaniem obserwował naszych dziadów, kiedy potrafił zebrać tak doskonałe w swoim rodzaju typy. Można powiedzieć, że to jest jedna z najoryginalniejszych i prawie najlepszych kompozycyj tego malarza. Jego dziadami i Callot by nie pogardził, a nawet chętnie by się na nie pisał, bo jedną z wielkich zalet p. Kotsisa jest, że nigdzie nie popada w manierę, ani w teatralność [illegible] nie zawsze da się powiedzieć nawet o tak sławnym artyście jak Callot.

gła innych rezultatów, jak stratę czasu i kompromitacyę; druga, bardziej praktyczna, jest dotąd jakby martwą literą. Lecz kiedy po upływie całego niemal roku rozpoczęto przedwstępne roboty około jednej z pięciu linij, i gdy ztąd wolno sądzić, że nareszcie uznano za stosowne przystąpić do urzeczywistnienia uchwalonego i niewątpliwie dojrzałego projektu, ciekawa rzecz, komu będzie powierzone jego wykonanie, gdyż zapewne instytutów i konsorcyów starających się o koncesyą musi być niemało.

Po kilku świeżych i do tej kategoryi należących wypadkach, których smutne następstwa bezpośrednio na nasz kraj spadają, ma Galicya obowiązek i prawo żądać, aby tym razem zrobiono dobry wybór i aby pamiętano, że jak niskość oferty prowadzi częstokroć do zawikłań, tak znów kaucya składana przez koncesyonaryuszów, niezawsze bywa dostateczną przeciw nadużyciom rękojmią, jeżeli jej nieuzupełnia charakter i przeszłość osób, którym wraz z udzieleniem koncesyi daje się wielki dowód zaufania, i że nietylko spr[awiedl]iwość ale i dobrze zrozumiany interes wymaga, a[by] na czele przedsiębiorstwa znajdywali się krajowcy dbali o dobrobyt miejscowy i o uznanie swoich współobywateli.

W ministeryum handlu ma podobno panować wyraźna niechęć względem Galicyan, i z góry powzięty zamiar niedawania koncesyj w mowie będących kolei żadnej polskiej spółce, a natomiast nie tylko rozstrzygnienia sprawy w Wiedniu, lecz i prowadzenia jej w Wiedniu.

Taki zamiar jest naturalnym owocem centralizacyi liberalnej i absolutyzmu konstytucyjnego a przeto w dzisiejszych stosunkach i dla dzisiejszego gabinetu łatwy do uskutecznienia. Co się zaś tyczy niechęci, to pewno i tam, gdzie panuje, najlepiej wiedzą, że ona może mieć za sobą pozory, ale że jest całkiem nieuzasadnioną i niczem usprawiedliwić sie nie da. Jeżeli bowiem minister lub zgoła władze, od których decyzya zależy, wskazują na Czerniowiecką, na Łupkowską, na Dniestrzańską kolej, w których wprawdzie figurują galicyjscy obywatele, to przecież każdemu wiadomo, że za polskiemi nazwiskami kryją się wiedeńscy *Geschäftsmany* należący do znanej tamtejszej koteryi, niejako monopolizującej interesa kolejowe w tych zwłaszcza krajach, które albo za sobą upomnieć się nie umieją, albo których reprezentanci należeć muszą do opozycyi parlamentarnej, i że ta rozgałęziona i wpływowa koterya ciągnie ze wszystkiego zyski, kiedy jawnie działające osoby ponosić za to muszą całą odpowiedzialność. Aby mieć o tem wyobrażenie i wreszcie aby się przekonać, w jakim liczebnym stosunku Polacy stoją w radach zawiadowczych do Niemców, żydów i Węgrów, dość zajrzeć do jakiego ekonomicznego kalendarza. Wprawdzie od nastania liberalnej ery ze zmianą gabinetu zmieniła się koterya, nowa wypierała dawną, lecz dla państwa, dla stron interesowanych i dla Galicyi rezultat pozostał zawsze ten sam.

Ale jeżeli mamy prawo żądać zmiany systemu, to dziś mamy także powód jej się spodziewać, kiedy w radzie korony zasiada mąż tak wysokiemi przymiotami obdarzony, jak p. minister Ziemiałkowski, który umiejąc ocenić znaczenie i ważność jakie mianowicie w naszem stuleciu mają dla każdego kraju kwestye ekonomiczne, niewątpliwie poświęci szczególną uwagę tej, która nas obecnie zajmuje, a tem samem stanie w obronie interesu krajowego i tam, gdzieby chciano wymówić się jakiemiś pozornemi uprzedzeniami, dowieść, że i między Galicyanami znajdują się ludzie ze wszech miar godni zaufania i którzy co prawda nie dopuszczą, aby pod zasłoną ich nazwisk działy się jakiego bądź rodzaju nadużycia.

---

Dnia 22 stycznia odbywała się w Podwołoczyskach narada między delegatami kolei karola Ludwika i Odeskiej pod względem urządzeń cłowych i ułatwień w przesyłkach przewozowych, bez przeładowywania towaru na granicy.

---

Podpisy na akcye kolei mającej połączyć Warszawę z Lublinem przez Dęblin będą zbierane na początku przyszłego miesiąca.

---

## *O potrzebie stałych targów dla handlu wołowego.*

Kwestya handlu wołowego zajmowała nas już kilkakrotnie. Rozbieraliśmy ją ze względu na stosunki sanitarne, i na niedogodności zachodzące przy transportowaniu wołów, zastanawialiśmy się nad stosunkami stacyi popasowej, podając sposoby zaradzenia zachodzącym obecnie niedogodnościom, rozważaliśmy nawet korzyści, jakieby z zupełnego skasowania wszelkich stacyj popasowych i przewożenia siwych wołów stepowych jednym rzutem ze stacyj kontumacyjnych do Wiednia wynikały. Chociaż załatwienie każdego z poruszonych tu punktów jest niezmiernej wagi dla handlu wołowego, pominiemy je dzisiaj wszystkie, a zwrócimy się do rzeczy już zupełnie nieodzownej t. j. do urządzenia w Galicyi stałego targu na woły i to w dniach pod każdym względem najdogodniejszych.

Targi Oświęcimskie są tylko tymczasowo urządzone. Sprowadza to dwie ważne niedogodności. Najpierw urządzenia miejscow[e w] związku z targiem wołowym zostające, nie dowierzając trwałości targów w Oświęcimie, pozostają też ciągle w stadyum tymczasowości i pozostawiają pod względem ich dogodności dla handlu wołowego i osób w celach handlowych przybywających do Oświęcima bardzo wiele do życzenia.

Wielkie firmy zagraniczne, zajmujące się stałem zakupywaniem wołów do Paryża i innych ważnych miejsc konsumcyjnych zachodniej Europy, nieposzukują nigdy małych, przypadkowo i tymczasowo urządzonych targowisk, ale miejsc, gdzie się stosunki handlowe na stałych opierają urządzeniach. Targ więc urządzony tymczasowo i bez gwarancyi że i nadal w tem samem miejscu pozostanie, nie może nigdy rozwinąć się na taką skalę i nabrać takiego znaczenia, jak targ stały.

Ze względu na dalsze transporta nie małą rolę odgrywa też dzień, jaki się dla targu wołowego naznaczy: Dotychczasowe dnie targowe są niedogodne, bo pomiędzy środowym targiem Oświęcimskiem a następnym Wiedeńskim woły muszą być raz jeszcze paszone, bądź w Oświęcimie, bądź w Wiedniu, co szczegó[lniej] przy niedogodności tymczasowych urządzeń, pociąga za sobą znaczne koszta, stratę na wadze i liczne inne niekorzyści. Potrzeba koniecznie przełożyć targ ze środy na czwarte[k] od południa i na Piątek. W takim razie pozostała z targu Oświęcimskiego reszta wołów i partye zakupione tu d[la] Wiednia udadzą się na ten ostatni targ bezpośrednio, a i stacye kontumacyjne i inne stanowiska wołowe będzie jeszcze czas zawiadomić o tem, czy się w Wiedniu niedostatku, czy przepełnienia targu spodziewać można. Uniknie się przez to licznych a nader częstych strat z przepełnienia targu wiedeńskiego dla handlarzy wołowych i dla producentów wynikających.

Zdawaćby się powinno, że jeżeli racyonalne urządzenie całego systemu sanitarnego, transportowego i popasowego może wymagać szczegółowych badań, które rychłą decyzyę władz słusznie może wstrzymują, to natomiast wczesne oznaczenie jednego miejsca w Galicyi jako stałego już targu i wyznaczenie tegoż targu na czwartek i piątek, jako dni uznane za najkorzystniejsze przez liczne petycye osób interesowanych wystosowane kilkakrotnie do różnych władz krajowych, nie powinno ulegać żadnej wątpliwości i dlatego pod tym względem przynajmniej rychłego załatwienia sprawy handlu wołowego spodziewać nam się należy.

---

## TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 23 stycznia.

Edykta: Sąd obw. w Tarnowie zawiadamia Franciszka [illegible]wyżanowskiego o nakazie zapłaty 300 zł. Romualdowi Peichlowi.— Sąd obw. w Złoczowie zawiadamia Karola Szabo de Bontz o nakazie zapłaty 150 zł. Laji Walfisch.— W sądzie pow. w Dąbrowie 16 lutego licyt. egzek. realn. N. 63 w Konarach.— Sąd kraj. lwwski wzywa dzieci Judy Pocha, aby się zgłosili po odbiór 600 zł. m. k. zapisanych im legatem Reisli Blind.

Ogłoszenia: W dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie 30 stycznia licyt. przez oferty w celu wydzierżawienia tartaków należących do kameralnego skarbu dolińskiego.— W sądzie pow. w Starem mieście 29 stycznia licyt. egz. real. N. 56 tamże.— W starostwie w Tarnopolu 9go lutego licyt. przez oferty w celu zabezp. budowli konserw. na gościńcach rządowych.— W sądzie pow. w Rożniatowie 28 stycznia licyt. egz. real. N. 13 w Demni.

---



# PRZEGLĄD POLITYCZNY.

## *Depesze telegraficzne.*

**Paryż** 23 stycznia. Korespondent rzymski do *Journal des Débats* rozbierając zajście w pruskiej izbie deputowanych, mówi, że jenerał Govone miał zawsze imie nieposzlakowanego i rozumnego człowieka i że Lamarmora niebył zdolny dopuścić się zmiany w aktach publicznych.

**Strassburg** 22 stycznia. Stronnictwo katolickie postawiło w ośmiu okręgach wyborczych na kandydatów do parlamentu niemieckiego sześciu księży a dwóch świeckich ludzi, a katolikom innych okręgów wyborczych zaleca wybór kandydatów stronnictwa francuskiego, którzy przyjmują program katolicki.

**Strassburg** 22 stycznia. Adwokat Schneegans (już dawniej w Paryżu uważany za ajenta pruskiego, *Red.*), przyjmując kandydaturę do parlamentu od stronnictwa alzackiego, rzekł, że program Bergmanna (który oświadczył, iż na teraz nie przyjmie wyboru, *Red.*) jest jego programem. Schneegans staje przeciw stronnictwu nienawiści ku Niemcom i nazywa je zgubnem i reakcyjnem, twierdząc, że pragnie wyzyskać dla swoich interesów dążenia nasze.

**Metz** 22 stycznia. Dziś złożyło znów 4ch członków Rady departamentowej przysięgę. Na 34 członków, złożyło 27 przysięgę.

**Elberfeld** 22 stycznia. Dziś wybrany został do parlamentu niemieckiego socyalista Hasselmann 12,947 głosami, a przeciwny kandydat partyi liberalnej radca sądowy Stader otrzymał 12,566 głosów.

**Madryt** 22 stycznia. Port Kartageny otwarty jest znowu dla żeglugi; komora cłowa i bióro kwarantany przeniesione znowu z Porman do Kartageny.

**Haga** 22 stycznia. Telegram z Pulo-Penang z dnia 21 b. m. donosi: Po odparciu zaczepki d. 13 b.m. na naszą główną pozycyę, przyczem nieprzyjaciel stracił 44 ludzi w zabitych, wzmocniliśmy nasze stanowisko i wstrzymaliśmy kroki nieprzyjacielskie, aby ułatwić obsaczenie Kratonu i jego zdobycie. Strata nasza wynosi 6 zabitych. Zawezwano tu drugą połowę brygady rezerwowej znajdującej się w Padang. Lud pragnie prowadzić dalej wojnę; sułtan jest bezsilnym.

**Londyn** 22 stycznia. Konsul tutejszy Republiki San Domingo ogłasza, że bezzasadną jest pogłoska o wygnaniu prezydenta Baëza.

---

Nie dla *Wiener Ztg*, jak mniemaliśmy wczoraj, ale dla monitora stronnictwa, dla *N. fr. Presse* zostawiony był przywilej ogłoszenia przed innemi dziennikami osnowy przedłożeń konfesyjnych. Przynosi je w numerze wczorajszym wieczornym. Odebrawszy je w południe, wstrzymać się musimy do przyszłego numeru z rozpoczęciem ich przekładu.

Zwrot wczorajszy trwa, a nawet rozwija się. Spostrzeżono się, że walka z rządem nie byłaby polityczna, czyli mówiąc po prostu, na nic by się nie przydała konspiracya, jak dawniej na wywołaniu *Zwangslage* oparta, a może też zbyt wcześnie teraz ją rozpocząć,— zgoła, z tych lub owych powodów na całej linii a więc za hasłem, zwrócono walkę przeciw ultramontanom. To zawsze wygodniej, dziś szczególnie, mając Bismarka za sobą, którego wszyscy się boją a prawie wszyscy słuchają. Tem bardziej warto było wystąpić przeciw ultramontanom, że nawinął się list Mallinkrodta; wyraźny więc spisek pruskich i austryackich ultramontanów. Że pruscy i austryaccy ultramontanie są w zgodzie przeciw projektom antireligijnym, to nic dziwnego, bo w jedno wierzą; ale że liberały tak pruscy jak austryaccy podobne popierają projekta, wierząc każdy co innego, lub nie wierząc w nic, to tylko dowodzi, jak ich łączy nienawiść katolicyzmu.

Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Izby niższej Rady państwa stało pierwsze czytanie wniosku hr. Hohenwarta podanego jeszcze przed przerwaniem sesyi w listopadzie r. z., w którym żądał wybrania komisyi dla sumiennego rozpatrzenia się w odezwie wystosowanej do Rady państwa deklarantów czeskich, którzy pomimo powtórnego wyboru nie przyszli. Wybornie mówił hr. Hohenwart, motywując swój wniosek, iż prawdziwem zadaniem w Austryi nie jest przeprowadzenie Rady państwa, ale przeprowadzenie konstytucyi, tak, aby ją wszyscy uznali za podstawę życia publicznego. Gdy wszystkie ludy to uznają, Austrya odnajdzie swą właściwą podstawę. Od kwietnia r. z. Austrya jest dalej od rozwiązania tego zadania niż kiedykolwiek, a nowe wybory w Czechach dowiodły, że znużeniem nie sprowadzi się stronnictwa dziś wszechmocnego Czechów do takiego uznania. Prażak z Morawy mówił po Herbscie i wykazawszy różnicę, jaka dzieli federalistów morawskich od czeskich, złudzeniem nazywał nadzieję, aby Czesi iść mieli za ich przykładem, zwłaszcza, jeżeli Izba okaże się tak bezwzględną. Stosował to do słów poprzednika p. Herbsta, który imieniem stronnictwa oświadczył, że będzie przeciw wnioskowi głosował, aby nie przyszła pod dyskusyę sprawa, która konstytucyi zaprzecza a prowadzi do „fundamentalnych artykułów.“ Jakoż większość odrzuciła wniosek hr. Hohenwarta: bo jej nie chodzi o Austryę, lecz o siebie.

Dzienniki rosyjskie otrzymały wiadomość z gubernii Siedleckiej o zaburzeniach tamże wybuchłych w parafiach wiejskich, co spowodowało wysłanie tam siły zbrojnej. Spokój miał być przywrócony. Nieporządki te były przewidywane z powodu nowych rozporządzeń bezprawnie administrującego dyecezyą Chełmińską X. Popiela, dążących do zupełnej zmiany obrzędów w kościołach unickich. Właśnie dzisiejszy *Dziennik Polski* podaje list z Lubelskiego, w którym donoszą mu o skoncentrowaniu wojsk w parafiach unickich, celem zmuszenia siłą do przeprowadzenia zmian wprost znoszących odrębność od prawosławia katolickiego unickiego obrządku. List ten zawierający inne jeszcze ciekawe szczegóły, podamy następnie.

*Birżewyja Wiedomosti* piszą: „Według obiegającej po mieście (w Petersburgu) pogłoski następcą po marszałku polnym hr. Bergu ma być naznaczony obecny kijowski jenerał gubernator ks. Dundukow. Korsakow, przyczem jakoby godność namiestnika miała być zniesioną i zamienioną tytuł jenerał gubernatora“. Są to może jeszcze *pia desideria* dziennika znanego ze swej zawziętej ku Polakom nienawiści, jak to mianowicie z jego artykułów o zgodzie z Polakami było widoczne. Rozumie się, że dla takich polakożerców tytuł Królestwa Polskiego jest solą w oku, a Kaukaz ma większe prawa do rządów namiestniczych, aniżeli nasz kraj.

W Izbie deputowanych sejmu pruskiego sprawa rozciągnienia ustawy powiatowej na księstwo Poznańskie dała powód do powtarzania zwykłych obelg z jednej strony, a pretensyi z drugiej. Wiadomo, że przeszłego roku uchwalona ustawa ordynacyi powiatowej zaprowadzająca w całych Prusiech szeroki samorząd, wykluczyła Wielkopolskę za wyraźnem żądaniem rządu, a to na tej samej podstawie, na jakiej w zabranych prowincyach rząd rosyjski nie dopuszcza tych instytucyj, które już funkcyonują w Rosyi, dopokąd kraj nie będzie w odpowiednim stopniu zruszczony. Posłowie nie mieccy z Poznańskiego domagają się obecnie, jak pisaliśmy wczoraj, rozciągnienia ustawy powiatowej na tę prowincyę, ale z takiemi zmianami, któreby mogły służyć za broń w walce dwóch narodowości i zapewniły z góry przewagę Niemcom. Posypały się przy tej sposobności wszystkie już zużyte komunały przeciw narodowości polskiej; przytaczano słowa Napoleona I, i zresztą dosyć dowcipny żarcik księcia de Ligne: *Les Polonais sont capables de tout, mais bons à rien.* To wszystko ma służyć za dowód, że Polaków trzeba stawiać zawsze po za prawem i wykluczyć od wszystkich swobód. Odpowiedzi polskie pp. Wierzbińskiego i Magdzińskiego ograniczyły się na przypomnieniu gwarancyi równych praw przyobiecanych przez Wilhelma III; zresztą na oświadczeniu pełnem godności, że Polacy pragną ustawy powiatowej, lecz bardziej liberalnej, bo sprawiedliwej. Najzabawniejszą była protestacya jednego z liberałów niemieckich, że polscy deputowani niemają prawa żądać liberalnej ustawy, bo zostali wybrani skutkiem klerykalnej agitacyi.

Zacięta walka na polu osobistem prowadzona temi dniami między kilku deputowanymi środka a kanclerzem, przeniosła się już na pole dyplomatyczne, nie mówiąc o dziennikach, z których po jednej stronie staje cały poczet bądź urzędowych gazet, bądź przez rząd płatnych, z drugiej zaś *Germania.* Ona sama jedna nie tylko dotrzymuje pola, ale co więcej, siłą argumentów, faktów, dowodów i dowcipu oraz dosadnością wyrażeń odpiera zwycięsko każdy napad. Gdyby tego dziennika nie stało, nie wiemy, gdzieby nieraz dowiedzieć się prawdy. Nad głową jej wisi jednak już kilkanaście procesów! Ostatni jej numer jest pełen komentarzy nad oficyalnemi wyskokami gazet ministeryalnych.

Dzieło jenerała Lamarmory wzbudziło, jak wiadomo, wielką niechęć w sferach rządowych w Berlinie, gdyż wykryło zabiegi i zmowy rządu pruskiego z Włochami i Francyą. Odpierano niektóre oskarżenia jenerała, ale nie śmiano nagabywać rządu włoskiego z tej przyczyny. Dziś, gdy Włochy są skazane oglądać się na Berlin i szukać tam opieki, rozprawy sejmu, w których deputowani Schorlemer i Mallinckrodt starli się z Bismarkiem, nastręczyły gabinetowi pruskiemu sposobność do żądania dobrych usług od rządu włoskiego, a mianowicie wyparcia się aktów dyplomatycznych, na które powołał się Lamarmora. Czytamy bowiem w *Nordd. Allg. Ztg* co następuje:

„Rozprawy parlamentarne d. 15, 16 i 17 b. m. dały powód do bliższego zbadania książki Lamarmory. Po odczytaniu zamieszczonych tam depesz jenerała Govone ze strony kompetentnej, powzięto natychmiast silne przekonanie, że dokumenta te od początku do końca są sfałszowane albo nawet zupełnie zmyślone. Mniemane te depesze nie dają się bynajmniej zakryć rzeczywistemi układami prowadzonemi tu przez jenerała Govone, albowiem napisane są w zupełnie innym duchu, niż układy. Skutkiem tego zrobiono, jak słychać, zapytanie u rządu włoskiego, czy dotyczące depesze znajdują się w jego rękach, i czyby nie zechciał łaskawie przez porównanie z oryginałem sprawdzić rozmiarów sfałszowań mieszczących się w książce Lamarmory.“

Co na to odpowie rząd włoski? Wymógł on podobno już dawniej na jenerale Lamarmora wstrzymanie się z dalszem ogłaszaniem pracy jego aż do stosowniejszej chwili. Czy rząd włoski zechce wyprzeć się aktów swojej kancelaryi dyplomatycznej i czy jen. Lamarmora puści płazem zadawane sobie kłamstwo?

*Provinzial Corresp.* obszerne poświęca uwagi książce Lamarmory i powołaniu się na nią w sejmie przez członków centrum, a zarazem polemice ich z Bismarkiem. Dowodzi ona, że myśl zrewolucyonizowania Węgier przeciw Austryi, wyszła od rządu włoskiego, chociaż w powołanej depeszy posła pruskiego przy rządzie włoskim Usedoma, stoi: „Z północy i z pogranicza Szląska pruskiego korpus ruchomy, złożony, o ile można, z żywiołów narodowych, mógłby wtargnąć do Węgier i połączyć się z pułkami włoskiemi oraz siłami narodowemi, któreby nieomieszkały się formować.“

*Prov. Corresp.* zamieszcza artykuł o składzie nowego parlamentu niemieckiego. Z zestawienia stronnictw wykazuje się, że partya rządowa może liczyć na 260 zwolenników, gdy przeciwnicy liczą tylko 140 głosów. Tych przeciwników nazywa organ rządowy po prostu „nieprzyjaciołmi państwa.“ Zachęca wreszcie przyjaciół rządu do walczenia w zwartych szeregach przeciw tym „nieprzyjaciołom państwa,“ którzy się łączą z zagranicznymi nieprzyjaciołmi w celach ultramontańskich. Na to odpowiada *Germania*, że jeśli przeciwnicy rządu są „nieprzyjaciołmi państwa,“ natedy wszyscy, którzy im dali głosy swoje, a są miliony tych wyborców, są również nieprzyjaciołmi państwa. A że państwo mające miliony nieprzyjaciół w granicach swoich, utrzymać się niezdoła, czyżby niebyło stosowniej rozwiązać państwo Niemieckie, niż nadludzkiemi siłami trzymać je w kupie?

*Germania* nazywa nowe ustawy dodatkowe do ustaw majowych zakazem religii katolickiej pod rządem pruskim i w rozbiorze tych wniesionych teraz ustaw wykazuje, iż kościół katolicki jest pozbawiony tych swobód, jakie przyznane są innym, nawet niechrześciańskim wyznaniom w państwie pruskiem.

Pisaliśmy, iż królewicz Pruski przed odjazdem swoim do Petersburga zaprosił się niespodziewanie na obiad do Bismarka i kilka godzin u niego przepędził. Zdarzenie to uderzyło wszystkich, którzy wiedzieli, że królewicz nie należał dotychczas do wielbicieli kanclerza. Są jednak okoliczności, które nakazują „pychę z serca zrzucić“. Do liczby ich należy stan choroby cesarza Wilhelma. Podczas ostatniej choroby natrącano już o rejencyi, a jeśli przed wyjazdem królewicza do Petersburga mniej naglącem okazało się ustanowienie rejencyi, albowiem Cesarz ma się znacznie lepiej, wszelako przy późnym jego wieku trzeba być przygotowanym na każdy przypadek, a zanimby królewicz zdążył z Petersburga, mogłaby zajść potrzeba ustanowienia rejencyi. Zaskarbić sobie zatem przychylność Bismarka było koniecznością dla królewicza. Jak zaś wczoraj donieśliśmy, królewicz Pruski śpiesznie po ślubie ks. Edynburskiego wraca do Berlina. Kwestya zaś rejencyi jest tylko odroczoną, gdyż lekarze radzą Cesarzowi podróż do Włoch południowych, a mianowicie do Sorrento, i wysłano już lekarzy i służbę dla rozpatrzenia się w miejscowości. W razie, jeśli podróż do Włoch stanowczo będzie zdecydowaną, rejencya okaże się konieczną. Charakter zaś tej rejencyi zawisłby od stanowiska, jakie zajmą względem siebie nawzajem królewicz i kanclerz.

We Francyi niezwykła posucha polityczna. Działalność rządu zwrócona jest tylko ku temu, aby między dwoma skrajnemi kierunkami płynąć. Ale jeśli takie jest zadanie gabinetu 26go listopada, to już Thiers był zdolniejszym pilotem i nie było potrzeby usuwać go, aby potem jego iść drogami. Ustawa o mianowaniu przez rząd burmistrzów przyjęta, a tylko jako *pium desiderium* uchwalono rezolucyę Boyera, aby w dwa miesiące po wprowadzeniu powyższej ustawy wniósł rząd projekt organizacyi Rad municypalnych. Skoro zaś komisya konstytucyjna nie wygotowała dotąd wniosków o organizacyi władz politycznych i o atrybucyach ich, a Zgromadzenie narodowe musi te ostatnie wnioski przed innemi uchwalić, zatem termin dwumiesięczny dany dla ustawy municypalnej nie będzie niczem innem, jak tylko zaspokojeniem pod względem formalnym żądań Izby. Rząd może wnieść ustawę, ale czy Izba weźmie ją pod obrady i uchwali?

---

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

**Berlin** 23 stycznia. Izba deputowanych uchwaliła w ostatecznem głosowaniu ustawę o małżeństwach cywilnych w redakcyi przyjętej w trzeciem czytaniu. W głosowaniu imiennem padło 284 głosów za ustawą a 95 przeciw niej. Głosowali przeciw ustawie Polacy i centrum. W Solingen w wyborze ściślejszym wybrany był do parlamentu Klöppel z partyi postępowej 9,525 głosami przeciw Schorlemerowi z Alst, kandydatowi katolickiemu, który otrzymał 6,063 głosów.

**Bern** 23 stycznia. Rada związkowa nie wchodząc dalej w protestacyę nuncyusza, wręczyła mu paszporta. Były członek Rady związkowej Fornerod skazany został w wiadomem oszustwie bankierskiem w Paryżu na trzy lata ciężkich robót.

**Kursa.** Wiedeń dnia 24 stycznia, godz. 2 m. 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·55 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·55 — Losy z r. 1860 107·25 — Akcye banku 989·— — Akcye kredytowe 241·75 — Londyn 113·40 — Srebro 108·— Dukat 0·— — Lombardy 163·— — Losy z roku 1864 143·— — Akcye franko-austr. 44·— — Napoleondor 9·05. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 228·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 142·— — Akcye kolei północno-wsch. 105·— — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 13·50 — Oblig. indemniz. gal. —·— — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 127·— — Akcye anglo-banku 153·— Akcye kolei rządowej 337·— — Akcye kolei siedm. —·— — Akcye kolei Rudolfa 158·— — Tramway 174.— — Akcye banku budowy 83·— — Akcye kolei wschodn. 51·75 — Akcye banku anglo-węgiersk. 36·—.— Akcye banku zjedn. 136·50 Losy tureckie 47·75 — Losy prem. węg. 82·50 — Akcye kolei bogumińskiej 140·— — Akcye kolei ces. Elżbiety 215·— — Akcye kolei półn. zach. — ·— — Akcye franko-węg. 36·—. — Ogólny austr. bank 60·— — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: stałe.

---

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
**Antoni Kłobukowski.**

## Kurs papierów i pieniędzy.

**Kraków** 24 stycznia

| (Wartość kuponów do 26 stycznia). | żądają | płacą | wartość kupona |
|---|---|---|---|
| Srebro austryackie za 100 złr. | 108 25 | 107 — | — |
| Kupony srbr. płatne " | 107 — | 106 — | — |
| Ruble rosyjskie papier. za 100 rub. | 157 — | 156 — | — |
| Talary pruskie za 100 tal. | 170 50 | 169 50 | — |
| Dukat austryacki 1 sztuka | 5 42 | 5 32 | — |
| Napoleondor 1 sztuka | 9 10 | 9 — | — |
| Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.) | 78 — | 76 75 | 1 11¾ |
| 4% listy zast. " " | 73 50 | 72 — | 27½ |
| 5% " " " " | 80 50 | 79 50 | 34¾ |
| 5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.) | 97 75 | 97 — | 38 |
| 5% " " 36-lt. pł. bn. | 91 75 | 91 — | 1 41½ |
| 5% " " 18-lt. pł. bn. | 92 75 | 92 — | 1 41½ |
| 7% " dłużne " " | 95 — | 93 — | 1 65 |
| 5% " hipot. " " 100 zł. | 84 — | 82 50 | 2 41½ |
| 5% " zakł. kred. wł. " 100 zł. | 92 — | 90 — | 41½ |
| 5% oblig. poż. kol. węg. " 120 zł. | 99 50 | 97 25 | 41½ |
| Losy prem. węg. za 1 sztukę | 82 25 | 79 75 | — |
| Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.) | 80 — | 78 — | — |
| " " hipotecz. z 200% " | 190 — | 184 — | — |
| " kolei Karola Ludwika zł. 210 | 230 — | 227 — | — |
| " " Lwow.-Czern. " 200 | 143 — | 141 — | — |
| " " Warsz.-Wied za rb. 60 | 89 — | 87 50 | 20⅚ |
| 4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100 | 95 — | 93 50 | 36⅔ |
| 4% " " " " II. " 100 | 94 25 | 92 75 | 36⅔ |
| 5% " " " " za rsr. 100 | 93 25 | 91 75 | 48⅚ |
| 4% " likwid. Król. Pol. 100 | 79 50 | 78 — | 61 |
| Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100 | — — | — — | — |

**Wiedeń** 23 stycznia.

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% zjednocz. dług pańs. bank. | 69 65 | 69 55 |
| 5% " " " srebr. | 74 60 | 74 50 |
| " Oblig. indemniz. niż. Austr. | — — | 97 — |
| " " " czeskie | 96 — | 95 — |
| " " " węgierskie | 77 — | 76 50 |
| " " " galicyjskie | 77 50 | 76 75 |
| " " " bukowińskie | — — | 76 — |
| " " " siedmiogr. | 75 75 | 74 50 |
| 5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr. | 98 75 | 98 25 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 5% Banku narod. listy | 91 80 | 91 60 |
| " galicyjskie | 73 — | 72 — |
| " " | 80 — | 79 — |
| " gal. zakł. kred. włośc. | 92 25 | 91 75 |
| " węgierskie listy | 86 50 | 86 — |
| " zakł. kredyt. austr. | 96 — | 95 50 |
| " zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach | 86 50 | 86 — |
| 5 " Domen. państ. 120 złr. | — — | 120 — |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy pożycz. z roku 1839 | 320 — | 310 — |
| " " " 1854 | 98 25 | 97 75 |
| " " " 1860 | 107 — | 106 50 |
| ⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 | 116 50 | 115 50 |
| Losy pożyczki z r. 1864 | 141 75 | 141 25 |
| " prem. pożyczki węg. | 81 50 | 81 — |
| " Comorente | 25 50 | 24 50 |
| " Kredytowe | — — | 170 — |
| " żeglugi parowej na Dunaju | 92 — | 91 25 |
| " księcia Salm | — — | — — |
| " " Palfy | 21 50 | 20 50 |
| " " Klary | 31 50 | 31 — |
| " hr. St. Genois | 26 — | 25 — |
| " miasta Budy | 23 50 | 22 50 |
| " księcia Windischgraetz | 19 50 | 19 — |
| " hr. Waldstein | — — | — — |
| " hr. Keglevich | 14 — | 13 — |
| " Rudolfa | 14 — | 13 50 |
| " tureckie 400 frank. | 48 — | 47 50 |
| *Akcye banku i przem.* | | |
| Banku narod. austryac. | 991 — | 989 — |
| Zakładu kredytowego | 241 — | 240 75 |
| Żeglugi parow. na Dunaju | 521 — | 520 — |
| Kolei północ. Ferdynanda | 2088 | 2084 |
| Kolei rządowej fr. a. | 338 — | 337 — |
| " zachod. c. Elżbiety | 214 50 | 214 — |
| " Pardubickiej | — — | — — |
| " Południowej | 163 25 | 162 75 |
| " Galicyjskiej | 228 75 | 228 25 |
| " Czerniowieckiej | 142 50 | 142 — |
| " Albrechta | 119 50 | 118 50 |
| " węg. półn.-wschod. | 105 — | — |
| " ks. Rudolfa 200 zł. sr. | 158 50 | 158 — |
| " Alföldsko-Fiumańskiej | 145 50 | 144 50 |
| " Koszycko-Bogumił. | 141 — | 140 50 |
| " Siedmiogrodzkiej | 139 — | 138 — |
| " Cisańskiej | 203 — | 202 — |
| " wschodnio-węgierskiej | 52 50 | 52 — |
| " austryack. półn.-zach. | 196 50 | 195 50 |
| " Franciszka Józefa | 213 — | 212 — |
| Banku anglo-austryackiego | 151 50 | 151 — |
| " anglo-węgierskiego | 36 50 | 35 50 |
| " austryackiego ogólnego | 60 — | 59 — |
| Zakładu Kredytowego węg. | 136 — | 135 — |
| Banku franko-austryackiego | 43 75 | 43 25 |
| " franko-węgierskiego | 36 50 | 35 50 |
| " galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie | 80 — | 78 — |
| " krajowego galicyjskiego we Lwowie | — — | — — |
| " wiedeńskiego dla obrotu płodów | 90 50 | 90 — |
| " galicyjsk. hipotecznego | — — | — — |
| " austryack. związkow. | 13 50 | 13 — |
| " dla obrotu ogólnego | 126 50 | 125 50 |
| Towarzystwa wyrobu cegieł i maszyn. we Lwowie | — — | — — |
| *Obligi pierwszeństwa.* | | |
| Kolei Dniestrzańskiej | 35 — | 33 — |
| " Koszycko-Bogumińskiej | — — | 90 25 |
| Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr. | — — | 96 50 |
| Emissya z r. 1862 | — — | 94 50 |
| " państwowa St. 500 fr. | — — | 140 50 |
| Emissya z r. 1867 | 132 50 | 132 — |
| " południowa St. 500 fr. | 112 70 | 112 40 |
| Bony 1870—1874 6% | — — | — — |
| " półn. c. Ferd. 100 złr. m. k. | 92 — | 91 — |
| " " 100 złr. w. a. | — — | 87 — |
| " " w srbr. 5% | 105 50 | 105 — |
| " zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a. | 96 25 | 95 75 |
| " połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. | — — | 79 50 |
| 5% w srebrze | 99 50 | 99 — |
| " gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 | — — | 106 — |
| Emissya II. | — — | 102 — |
| " Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100) | — — | 76 — |
| Emissya z r. 1867 | — — | 88 — |
| " Siedmiogr. 200 złr. w. a. | 84 — | 83 50 |
| " ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł. | — — | — — |
| " północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100) | — — | 99 50 |
| Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k. | — — | — — |
| Austr. Lloyd 100 złr. m. k. | — — | — — |
| Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr. | 90 — | 88 — |
| *Waluty.* | | |
| Cesarskie korony | — — | — — |
| " dukat na wagę | 5 37 | 5 36 |
| " " obrączkowy | — — | — — |
| Złoto al marco | — — | — — |
| Napoleondory | 9 05 | 9 04 |
| Fryderyki | — — | — — |
| Luidory (niemieckie) | — — | — — |
| Suwereny angielskie | 11 45 | 11 35 |
| Imperyały rosyjskie | — — | — — |
| Srebro | 108 10 | 107 90 |
| Srebro, kupony | 108 50 | 108 — |
| Talary związkowe | — — | — — |
| Pruskie bilety kasowe | 1 70 | 1 69[75] |

**Lwów** 22 stycznia

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Dukat holenderski | 5 36 | 5 28 |
| " cesarski | 5 38 | 5 31 |
| Półimperyał rosyjski | 9 30 | 9 15 |
| Rubel srebrny rosyjski | 1 74 | 1 68 |
| " papierowy | 1 57 | 1 56 |
| Talar pruski | — — | — — |
| Listy zast. Tow. kr. gal. 5% | 80 — | 79 50 |
| " " " " " 4% | 73 — | 72 — |
| " " Banku hipoteczn. | 84 50 | 83 50 |
| Obligi indemn. bez kuponów | 77 40 | 76 50 |
| Akcye kolei galic. K. L. b. k. | 231 — | 229 — |
| " " lwowsko-czernio. | 144 — | 142 — |
| " banku hipoteczn. gal. | 193 — | 186 — |

**Warszawa** 22 stycznia.

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Listy zastawne 1 ser. rub. | 94 60 | 94 30 |
| " " 2 " " | 93 75 | 93 45 |
| kupon " | — | 35⅜ |
| " " nowe " | 92 75 | 92 45 |
| kupon " | — | 41⅜ |
| " likwidacyjne " | 79 10 | 78 80 |
| kupon " | — | 56⅜ |
| Kolej warszawsko-wiedeńska | 88 50 | — — |
| " " bydgoska | 69 50 | — — |
| " " terespolska | 114 — | 113 — |
| " " łodzka | 100 — | — |

## Wydział Stowarzyszenia Nauczycielek

uprasza wogóle wszystkich Szanownych obywateli kraju, którzy raczyli przyjąć zaproszenie na protektorów lub członków honorowych, by niezwłocznie chcieli nadesłać ostateczną decyzyę swoją do Wydziału Stowarzyszenia, który przed końcem Stycznia b. r. zwoła walne zebranie dla publicznego sprawozdania z dotychczasowych swych czynności i dla obioru stałych członków Wydziału. Wydział w szczególności odzywa się po raz wtóry do nauczycielek w kraju i zagranicą będących, aby te, pomne na niezbędną potrzebę rzeczonego stowarzyszenia i na jego wielce pożyteczne cele, chętnem i licznem przystąpieniem doń, nadały mu silny popęd rozwoju, dziś już znacznie popartego przez szlachetnych dawców, których liczbę, da Bóg, pomnożą wybitniejsi dobrodzieje zakładu, wyczekującego ogólnego uznania i pierwszorzędnego miejsca wśród instytucyj dobroczynnych, opartego głównie na własnym groszu wdowim.

Zapewnienie przyszłości nauczycielek powinno oddziałać zbawiennie na ich moralną stronę i chęć poświęcenia się szczytnemu zadaniu, przysporzenia światła i nauki dla płci swojéj, na ogólnem polu pracy około podniesienia oświaty naszego społeczeństwa.

Kraków 15 Stycznia 1874 r.

(196-2-2) Z Wydziału Stowarzyszenia:
*Karolina Krynicka.*
*Marcellina Holska.*

## Nauczycielka muzyki.

(402) Młoda dama podejmuje się udzielania panienkom w swojem mieszkaniu lekcyj na fortepianie pod warunkami przystępnemi. — Bliższa wiadomość w **Biurze Zleceń Wal. Tomaszewicza,** przy ul. Szewskiéj L. 207. (155-3-3)

## W Księgarni D. E. Friedleina w Krakowie

jest wolne miejsce (201-4-4)

**ucznia.**

Przyjęci być mogą tylko tacy, którzy najmniéj sześć klas gimnazyalnych ukończyli.

## Cukierki, Sok i Ziółka
### karpackie

wyrabiane z najstaranniéj zbieranych ziół karpackich, zalecam jako najlepszy i doświadczony środek przeciw kaszlu, hrypce, kataralnych zapaleniach krtani, astmie, kolkach, katarach płuc, oraz w katarze żołądka i ogólnem osłabieniu.

CENY:

1 flaszka soku wraz z opisem użycia 75 c.
1 paczka ziółek . . . . . . . 25 „
1 pudełko cukierków . . . . . . 35 „

**J. Faykis**
aptekarz w Käsmark.

Główny skład utrzymują w Krakowie apteki *A. Siedleckiego* i *J. Trauczyńskiego* — w Nowym Sączu *Kosterkiewicz* — w Tarnowie *H. Koj* — we Lwowie *Rucker* aptekarz — w Altendorf *Jonas*.

**W aptece pod białym Orłem**
można także dostać

## Tranu rybiego

*Dorsch Leberthran*
w najlepszym gatunku.

Butelka 80 cent. (2148-10-)

So eben ist erschienen die **34** Aufl. des weltbekannten, lehrreichen Buchs

**Der persönliche Schutz**

*Rathgeber für Männer jeden Alters* von Laurentius. In Umschlag versiegelt.

*Tausendfach bewährte Hilfe und Heilung (20 jährige Erfahrung!)* von

## Schwäche-

zuständen *des männl. Geschlechts, Nervenleiden etc.*, den Folgen zerrüttender Onanie und geschlechtlicher Excesse. — Durch jede *Buchhandlung*, in **Wien** von **Carl Pohan,** Wollzeile 33, zu beziehen. Preis fl. 2·30.

Vor den Nachahmungen und Auszügen meines Buchs, — *kleinen Sudel schriften,* die unter den Titeln Jugendfreund, Selbsterhaltung und ähnlichen, in den Zeitungen dreist und marktschreierisch angekündigt werden, — wird wohlmeinend gewarnt. Daher achte man darauf, die *echte* Ausgabe, die

**Original-Ausgabe v. Laurentius**

zu bekommen, welche einen Octav-Band von 232 Seiten mit

**60 anatom. Abbildungen**

in Stahlstich bildet und mit dem Namensstempel des Verfassers versiegelt ist. (20-8-12)

*Nota bene.* Von meinem Buche liegen bereits 4 Uebersetzungen in fremden Sprachen vor (der *dänischen, schwedischen, russischen* und *italienischen*), welche gleichfalls durch den Buchhandel zu beziehen sind. L.

*Paryż Boulevard de Magenta 137.*

## Skład Skór i Dom Komisowy
**Feliksa Bauerfeinda.**

Przyjmuje zlecenia w kupnie i sprzedaży specyalnie skór, jakoteż maszyn, narzędzi i produktów surowych, w związku będących ze skórami lub fabrykacyą tychże. (159-3-6)

**Paryż Bd de Magenta 137.**

## Bez bolu

**i bez wstrzykiwania,**
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

**upławy rury moczowéj,**

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

**Dr. Hartmann,**
członek lekarskiego wydziału,
**w Wiedniu, Stadt, Habsburgergas. 3.**

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy,

**osłabienie męzkie,**

bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów i t. d. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (36-6-)

## Bób angielski

po złr. 15 w. a. za korzec, 182 funty wiedeńskie, plon zeszłoroczny 22 ziarna, dostać można w Domu handlowym **Joseph Bau** w **Tarnowie,** o większą ilość wcześniéj uprzedzić.

**Zarząd dóbr Trzcinica p. Jasło.**

(244-2-3)

## Ważne dla każdego.

*Wyrób zegarków* był na wiedeńskiéj wystawie powszechnéj jednym z najwięcéj zastąpionych przedmiotów. Szczególniéj wielkie składy urządziły fabryki szwajcarskie i angielskie, które z powodu taniości wprawdzie odznaczone zostały, jednak zegarków bardzo mało sprzedały. Aby w ten sposób powstałéj szkody z powodu wywozowego cła nie powiększać, przyjęła

FABRYKA ZEGARKÓW
**Józefa Hawelki**
**we Floridsdorf Nr. 53 Wiedeń,**
*(skład w Wiedniu, Taborstrasse 10),*

wszystkie pozostałe zegarki (parę tysięcy sztuk) w komisową sprzedaż znacznie niżéj ceny zakupna. Wszystkie zegarki są dobrze regulowane, a powyższa fabryka ręczy pisemnie za punktualny chód przez 3 lata. — Niechaj nikt nie omija tak korzystnéj sposobności zakupna, póki zapas starczy.

**Tylko złr. 8·50** prawdziwy szwajcarski zegarek cylindrowy ze szkłem kryształowem.

**Tylko złr. 9** prawdziwy szwajcarski srebrny zegarek cylindrowy ze szkłem kryształowem i sekundnikiem.

**Tylko złr. 12** srebrny zegarek cylindrowy z prążkiem, z prawdziwego złota, do odskakiwania, silnem szkłem kryształowem, łańcuszkiem, medalionem z talmi złota i kwitem poręczenia.

**Tylko złr. 15 lub złr. 20** prawdziwy angiel. srebrny zegarek kotwicowy, savonette, z podwójną kopertą i bardzo delikatnem rytowaniem.

**Tylko złr. 13** prawdziwy ang. srebrny w ogniu pozłacany zegarek chronometer z łańcuszkiem, medalionem z talmi złota, puzderkiem skórzanem i kwitem poręczenia.

**Tylko złr. 14** takiżsam, znacznie lepszy, z kompasem.

**Tylko złr. 14 lub 17** prawdziwy ang. Prince of Wales zegarek remontoir największego gatunku ze szkłem kryształowem, wnętrzem niklowem z prawdziwego litego talmi złota. Zegarki te można naciągać bez kluczyka i otrzymuje każdy darmo łańcuszek z talmi złota z medalionem i kwitem poręczenia.

**Tylko złr. 13** prawdziwy ang. zegarek z litego talmi złota, cylinder najnowszéj mody z podwójnemi szkłami kryształowemi, przez które można widzieć wnętrze.

**Tylko złr. 13** zegarek z talmi złota z podwójną kopertą, savonette, z odskakiwaczem, szkłami kryształowemi i wnętrzem niklowem.

**Tylko złr. 14 lub złr. 15** szczególność najpiękniejszych prawdziwych angielskich zegarków cylindrowych z płaskiem szkłem kryształowem, sekundnikiem, dowolnie z białym lub kolorowym cyferblatem. Z powodu pewnéj konstrukcyi ręczy się, że zegarek w jednym miesiącu nie śmie iść na 2 minuty ani za wczas ani zapóźno.

**Tylko złr. 14 lub 17** śliczny zegarek damski z prawdziwego srebra i prawdziwy pozłacany, z długim łańcuszkiem z prawdziwego talmi złota i kwitem poręczenia.

**Tylko złr. 18** prawdziwy ang. ślicznie w ogniu pozłacany srebrny zegarek chronometer, z podwójną kopertą, ślicznie emaliowany.

**Tylko złr. 18 lub 20** bardzo piękny srebrny prawdziwy ang. zegarek kotwicowy na 15 kamieniach.

**Tylko złr. 20** srebrny zegarek remontoir do naciągania bez kluczyka, z łańcuszkiem z talmi złota i medalionem.

**Tylko złr. 20 lub 24** mocny srebrny Second-Mort bardzo wielkiego gatunku, który obok regularnie idącego zegarka, od środka posiada regularne sekundy; zdatny dla lekarzy, maszynistów i wszystkich życzących sobie, aby zegarek na sekundę regularnie szedł. Wraz z łańcuszkiem z talmi złota i 5-letniem poręczeniem na piśmie.

**Tylko złr. 23, 25, 27,** prawdziwy złoty zegarek damski z łańcuszkiem, medalionem i kwitem poręczenia. Następnie złr. 30, 35, 40 do 60 z brylantami.

**Złote zegarki damskie i męzkie,** tudzież wszelkie zegary ścienne, tu z powodu braku miejsca nie wymienione, zawsze są w wielkim wyborze.

**Tylko złr. 20 do 22** zegar wiszący do naciągania co 8 dni, w szafie otwartéj lub zamykanéj, z 3-let. kwitem poręczenia.

**Tylko złr. 30 do 34** zegar ścienny do naciągania co 8 dni, bijący godziny, z 3-letnim kwitem poręczenia.

**Tylko złr. 45 do 55** zegar ścienny, do naciągania co 8 dni, bijący godziny i kwadranse, repetyer, z 3-letnim kwitem poręczenia.

**Tylko złr. 6** wspaniały paryski zegar bronzowy, bijący, pod szkłem, ozdoba każdego pokoju.

**Tylko złr. 1·50, 1·80 lub złr. 2** najpiękniejsze szwarcwaldzkie zegary ścienne na porcelanie emaliowane, za których chód 3 lata ręczę. Wszystkie moje zegary są najlepszego gatunku i nie należy ich zamieniać z naśladowanemi.

**Tylko złr. 1·50 lub złr. 2** prawdziwy paryski zegar bronzowy z 1-letniem poręczeniem.

**Francuskie łańcuszki z chińskiego złota** krótkie złr. 1, 1·20, 1·50, 1·80, 2, 3, 4, 5, 7 złr., długie na szyję złr. 1·50, 2, 2·50, 3, 4, 5, 6, 8 złr.

**Prawdziwe srebrne łańcuszki** złr. 3, 3·50, 4, 5, 6 do 12 złr.

Za kupione u mnie zegarki ręczę 3 lata, a w razie gdyby w przeciągu tego czasu pękła sprężyna lub coś podobnego się stało, zobowiązuję się zegarek bezpłatnie naprawić. Oprócz tego otrzymuje każdy darmo prawdziwy francuski łańcuszek z chińskiego złota.

☞ Odnowienia uskuteczniam jak najlepiéj, zamiejscowe zamówienia za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką pocztową, szybko i sumiennie wypełniam. Nie podobający się towar zaraz wymienię.

**Do łaskawego uwzględnienia!**

Tak korzystną sposobność do zakupna zegarków można każdemu najlepiéj polecić, gdyż tania cena jakoteż piękny towar każdego musi zadziwić, a potrzeba tylko spróbować, aby się o prawdzie przekonać. Bardzo ważne dla zegarmistrzów i sprzedających zegarki, którzy obok taniego bardzo dobrego towaru, otrzymają także odpowiedni rabat.

Zamówienia uprasza się nadsyłać do

FABRYKI ZEGARKÓW
**Józefa Hawelki**
**we Floridsdorf Nr. 53**
*(w Wiedniu).* (34-5-15)

## Wielmożny Pan Dr. J. G. Popp, nadworny dentysta

w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Szanowny Panie!

Czuję się spowodowanym stosownie do prawdy zaświadczyć o leczniczem działaniu Pańskiéj w całym świecie słynnéj wody anaterynowéj do ust.

Radziłem się rozmaitych lekarzy względem mojego cierpienia ust, używałem różnych leków bez najmniejszego skutku, aż dopiero za poleceniem przyjaciół zwróciłem uwagę na Pańską słynną wodę anaterynową do ust. Użyłem dwa flakony tejże wody, a krew z dziąseł przestała zupełnie uchodzić. Dziąsła są zdrowe, a ochwierutane zęby na nowo wzmocniały.

Gdzie tylko więc w podobnych cierpieniach Pańską wodę anaterynową do ust będę mógł polecić, niechybnie to uczynię, o czem może Pan być przekonanym.

Przejęty uczuciem wdzięczności mam zaszczyt pozostać z szacunkiem

Amsterdam, 20 Sierpnia 1868 r. **H. L. van Swaeninger** wł. r.

(4-1-4)

Na składzie:

w **Krakowie:** ma p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem“, p. *Siedlecki* apt., p. *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *Wilhelm Fenz* w Rynku głównym, p. *L. Feintuch.* p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr. apt. *Sawiczewski*, p. *J. Trauczyński* apt. „pod Koroną“ w Rynku głównym, p. *M. Dworski*, róg ul. Brackiéj, dom Księcia Jabłonowskiego, i *F. J. Demmer*, skład broni w Rynku głównym.

we **Lwowie:** ma Dr. chemii p. *Tytus Zarzycki*, p. *Mikolasch* apt., p. *A. Berliner* apt., p. *Ehrenberger* apt., p. *Bonif. Stiller*, p. *Z. Rucker* i p. *J. Piepes*, aptekarz.

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Keler apt., — w Bielsku p. Stanko apt., — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt., — w Bochni p. Fr. Reiss apt., — w Brodach p. Grünspan apt., M. S. Franzos kup., — w Brzeżanach p. Zminkowski apt., — w Buczaczu p. C. Lewicki, — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt., — w Dolinie p. Traunfallner apt., — w Dobromilu p. A. Grotowski apt., — w Drohobyczu p. Dobrzański, — w Dydowie p. M. Koniecki, — w Frysztaku p. Nowakiewicz, — w Grzybowie p. Muszyński, — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt., — w Jarosławiu p. Bogusz apt., — w Jazłowcu p. Twardowski, — w Krynicy p. M. Nitribitt apt., — w Lutowiskach p. M. Konicki, — w Monasterzyskach p. Zarski, — w Nowym Targu p. Laur, — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, S. Lichtmann, w Ostrawie p. C. Weber apt., — w Przeworsku p. Switalski apt., — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. Kozłowski, — w Radowcach p. K. Teichmann, — w Rozwadowie p. Gabriel, — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn i p. Kalinowski, — w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., — w Sanoku p. Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz, — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka, — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. J. Reid aptekarz, — w Tarnopolu p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i p. L. Karmin, — w Turce p. A. Czerniański, — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna, — w Zaleszczykach p. Kodrębski, — w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p. Retesch, — w Żółkwi p. Nahlik, — w Nowym Sączu p. I. Garan.

## MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną działalność pomiędzy wszelkiemi dotychczas znanemi lekarstwami domowemi niezaprzeczenie pierwsze miejsce. Wiele tysięcy pism dziękczynnych, pochodzących z różnych części całéj monarchii austryackiéj, poświadcza szczegółowo, że proszki te z najlepszym skutkiem używane były i w niektórych chorobach świetne rezultata wyzdrowienia wykazały, a mianowicie: w długotrwałem zatkaniu, niestrawności i zgadze, następnie w kurczach, chorobach nerek, cierpieniach nerwowych, biciu serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi do głowy, gośćcowych porażeniach członków, nareszcie w skłonności do choroby maciczněj, do zamulenia śledziony, do długotrwałego drażnienia na womity i t. p.

**Cena pudełka oryginalnego z opisem użycia 1 złr. w. a.**

## WÓDKA FRANCUSKA i SÓL.

Najniezawodniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącéj ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie we wszystkich chorobach zranieniach wszelkiego rodzaju, w bolach głowy, uszów i zębów, zastarzałych uszkodzeniach ciała i otwartych ranach, jątrzących się ranach, zaognieniu jakiéj części ciała, zapaleniu oczów, porażeniach ciała wszelkiego rodzaju itd. itd.

**Cena flaszki z opisem użycia 80 c. w. a.**

## OLEJ TRANOWY z WĄTROBY MIĘTUSÓW.

Najczyściejszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, który należy odróżnić od sztucznie czyszczonego oleju tranowego z wątroby.

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusów bywa używanym z nailepszym skutkiem w chorobach piersiowych i płucowych, skrofułach i angielskiéj chorobie (tak zwanéj rhachitis). Wylecza najbardziéj zastarzałe cierpienia gośćcowe i reumatyczne, jak również chroniczne wyrzuty skórne.

**Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. w. a.**

**Mają na sprzedaż:**

w **KRAKOWIE:** p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz, p. **J. Trauczyński** aptek., **K. Wiśniewski,** apt., p. **M. Jawornicki,** p. **J. Jahn;** we **LWOWIE** p. **C. Schubuth,** p. **F. W. Królikowski,** p. **A. Berliner,** p. **Z. Rucker,** pani **Klein** wdowa i p. **K. Krzyżanowski.**

w BIAŁEJ p. Keler apt., J. Berger i Reichert apt.
„ BRZEŻANACH Ad. Kordecki,
„ BRODACH p. Ed. Liska apt., p. E. Grimspan i p. M. S. Franzos,
„ CHORODOWIE p. Z. J. Krynicki,
„ CHOROSTKOWIE p. Fel. Roszkiewicz apt.,
„ CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch i p. K. v. Chalbazani,
„ DOBROMILU p. A. Grotowski apt.,
„ DROHOBYCZU p. Kleczkowski,

w GLINIANACH p. Heim,
„ HUSIATYNIE p. A. Burnatowicz,
„ JAWOROWIE p. L. Lachowicz apt.,
„ JAROSŁAWIU p. J. Rohm,
„ KALISZU p. J. Puchalski, p. Rzaczyński i p. Olszański,
„ KOŁOMYI p. Daw. Kramer,
„ LIMANOWIE p. Ant. Müller apt.
„ NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa,
„ NOWYM-TARGU p. G. Laur,
„ PODGÓRZU p. S. Schlesinger,
„ PRZEMYŚLU pp. F. Geideczka i p. E. Machalski,

w RZESZOWIE p. J. Schaiter i Sp.,
„ SKOLE p. Liebesmann,
„ STANISŁAWOWIE p. Stecher v. Sebenitz,
„ SUCZAWIE p. E. Botezat.
„ TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Buchelt,
„ TARNOWIE p. W. A. T. Wielogórski,
„ WADOWICACH p. Franc. Foltin,
„ ZALESZCZYKACH p. J Kodrębski,
„ ZBARAŻU p. N. Süssermann,
„ ZŁOCZOWIE p. O. Fadenhecht. (139-3-)

Vorräthig in allen Buchhandlungen.

## Einzig sichere Hilfe
in allen
## Schwäche-Zuständen,

namentlich durch das zerrüttende Laster der Onanie, Ausschweifung und Ansteckung hervorgerufene Schwäche und Erkrankung des Zeugungs- und Nervensystems, sowie der weiteren hieraus entstehenden Leiden, wie Abspannung, Mattigkeit, Erschlaffung, Nerven-, Gedächtniß- und sexuelle Schwäche, Rückenschmerzen, Blutandrang nach Kopf und Herz, Verdauungsbeschwerden, Lähmungen ꝛc., bietet in vollkommen reeller Weise nur das Buch:

**„Dr. Retau's Selbstbewahrung.“**

Mit 27 Abbildungen. Preis 1 Thlr. = 2 fl. ö. W.
Verlag von G. Poenicke's Schulbuchhandlung in Leipzig und dort, sowie durch jede Buchhandlung zu bekommen.

☞ Dieses Werk zeichnet sich vor anderen dadurch vortheilhaft aus, daß es nicht theure Geheimmittel empfiehlt, sondern ein in allen Fällen erprobtes, billiges Heilverfahren namhaft macht. Es wurde deshalb auch selbst von Regierungen und Wohlfahrtsbehörden empfohlen Bisheriger Absatz: 74 Auflagen oder 225,000 Exemplare.

(11-3-12)

Vorräthig in allen Buchhandlungen.

## „Evalina“

Szybko i pewnie działająca

## Esencya do porostu brody!!!

a zarazem najlepszy środek dla nadania bujnego porostu włosom

## łysych!!

*mały flakon wraz z opisem użycia 1 złr. 30 c., duży flakon 2 złr. 50 c.*

## „EVALINA“
### Pomada do porostu włosów i nadania im siły!!!

uprzywilejowana, przeszkadza i usuwa tworzenie się łupieżu, osiwienie i wypadanie włosów, wzmacnia skórę na głowie, sprawia porost na łysych miejscach i przywraca włosom pierwotną naturalną barwę młodości.

1 słoik wraz z opisem użycia 80 c. duży słoik 1 złr. 50 c.

*Centralny skład rozsyłkowy* hurtowny i częściowy znajduje się w perfumeryi Charles Mally w Wiedniu, VI Bezirk, Getreidemarkt 1.

W *Galicyi* są powyższe środki na brodę i włosy u następujących firm na składzie.

w *Krakowie* u *Józefa Jahna* i *Leona Feintucha;*
we *Lwowie* u aptekarza P. Mikolascha i Jakóba Beisera;
w *Brzeżanach* u B. Fadenhechta, w *Czerniowcach* i *Radowcach* u Ign. Schmircha, w *Grybowie* u A. Muszyńskiego,
w *Przemyślu* u E. Machalskiego, w *Stanisławowie* u aptekarza F. Stechego, w *Tarnowie* u W. A. T. Wielogórskiego, w *Wadowicach* u S. Uhmy, aptek. w *Zaleszczykach* u Józ. Kodrębskiego. (1527-9-10)

## OGŁOSZENIE.

W celu ułatwienia naszym odbiorcom taniego i wygodnego nabycia wyrobów naszéj fabryki, urządziliśmy:

## Skład naszego parowego Krochmalu
w Wydziale Komisowym
## BANKU GALICYJSKIEGO DLA HANDLU I PRZEMYSŁU
**w Krakowie**

i temuż wyłączną sprzedaż **na Galicyę, Królestwo Polskie i Rosyę** powierzyliśmy.

Upraszamy przeto wszystkich naszych odbiorców, aby w razie zapotrzebowania zgłaszali się do Biura tegoż Banku, gdzie produkt nasz **po cenach fabrycznych,** z uwzględnieniem frachtu i kosztów, jest sprzedawanym.

**Müglitz** dnia 1 Stycznia 1874 r.

**Gessner Pohl i Spółka.**

(206-3-3)

## Dr. Stanisław Pareński

Docent dyagnostyki lekarskiéj w Uniwers. Jagiellońskim,

**przeniósł swoje mieszkanie** do domu pod L. 233 I. piętro, na rogu ulic Szczepańskiéj i Sławkowskiéj, gdzie apteka Wgo F. Gralewskiego. (180-3-5)

## Poszukuję dzierżawy

obejmującéj od 100 do 200 mrg. dobréj gleby z wejściem na Ś. Jan 1874. Doniesienia wraz z opisem upraszam łaskawie interesowanych pod lit. **F. N.** poczta Dembica. (173-3-3)

**Ekspedytor pocztowy** (umiejący także telegrafować) poszukuje umieszczenia. — Zgłoszenia mogą być wnoszone pod literą **A. Z.** poste restante **Grybów.** (242-3-3)

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wszechstronnie wypróbowany

## STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY
**dla cierpiących na piersi.**

Dostać go można zawsze w świeżem stanie po cenie 80 cent. za flaszkę.

## J. Engelhofera Esencya muszkułowa i nerwowa

z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bólom gośćcowym oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bólowi krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. Cena 1 złr.

## STOMATICON, Woda do ust

**Dra Brunna,** Dentysty kilku c. k. Zakładów w Gracu, uznana w skutek nader licznych doświadczeń za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego pruchnienia zębów. Cena flakonika 88 centów.

## LIKIER ŻOŁĄDKOWY
**Dra Krombholza.**

Likier ten przyrządzony ze wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu przy wycieczkach i w podróży. — Cena flakonu 52 cent. (1532-11-12)

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: w Krakowie jedynie u pp. J. Jahna, W. Fenza i w apt. p. J. Trauczyńskiego, — we Lwowie u K. Schubutha przy ulicy Krakowskiéj, u aptekarzy: Zygmunta Ruckera (dawniej Tomanka), Mikolasza i Berlinera.

W Białej u P. Knausa — w Bochni u B. Fadenhachta — w Czerniowcach u T. Zachariasiewicza i Rojańskiego — w Jarosławiu u J. Bajana — w Kołomyi u F. Zachariasiewicza i Schai Hermana — w Rzeszowie u J. Schaittera — w Stanisławowie u A. Tomanka i Spółki — w Tarnopolu u M. Schlifki — w Tarnowie u Wielogórskiego — w Wieliczce u Charskiego — w Zaleszczykach u J. Kodrębskiego i Sp.

## Słuchajcie! Słuchajcie!




(2799-6-15)

**Medal za postęp!**
**a jednak tak tanio!**

**Wheelera & Wilsona** Maszyny do szycia ☞ po złr. 45 — i droższe.
**Singera** familijne maszyny do szycia ☞ po złr. 55 — i droższe.
**Howego** maszyny do szycia ☞ po złr. 69 — i droższe.
**Grovera & Bakera** maszyny do szycia ☞ po złr. 50 — i droższe,
**Ręczne** maszyny do szycia, podwójne stębnówki ☞ po złr. 35 — i droższe.
**Ręczne maszyny do szycia** ☞ po złr. 15 — i droższe.
**Maszyny do roboty drutowej** ☞ po złr. 70 — i droższe.
**Igły** ☞ po 75 ct. za tuzin.
**10.000 par skarpetek i pończoch damskich** ☞ za tuzin złr. 3 i drożéj.

Wszystko to można sprowadzić przez

**Scherza Skład maszyn do szycia i do roboty drutowej**

Opernring 21 w Wiedniu.

## Nakładem Księgarni
## S. Czarnowskiego i Sp.

*w Warszawie, ul. Chmielna Nr. 8,*

świeżo wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

**M. Blocka**
**Praktyczny wykład nauki gospodarstwa społeczn. dla młodzieży.**

Cena złp. 2 gr. 20. (158-3-3)

## Ogłoszenie konkursu.

L. 333. (205-3.3)

Opróżnioną jest posada asystenta przy c. k. Zarządzie kasy prowentowej w Niepołomicach w jedynastéj klasie rangi.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść podania w terminie 6ciu tygodni licząc od 1 umieszczenia tego ogłoszenia w „urzędowej Gazecie Lwowskiej“.

W podaniach tych należy wykazać odbyte nauki, uzdolnienie do służby rachunkowej i kasowej i dotychczasowe zatrudnienie i wystosować takowe do c. k. Dyrekcyi dla lasów i domen w Bolechowie w drodze przełożonej władzy jeżeli ubiegający się o tę posadę zostaje w c. k. służbie, w przeciwnym zaś razie w drodze odnośnego c. k. Starostwa.

*C. k. galicyjska Dyrekcya lasów i domen.*

Bolechów d. 9 Stycznia 1874.

## Dobrego nasienia

**buraków pastewnych** ze zbioru 1873 r., nabyć można korzec po 18 złr. w. a. w **Orlu.**

Adresować do Zarządu gospodarczego tamże poczta Szczucin. (246-2-2)

## Browar
**piwny**

w mieście **Kolbuszowy** na dłuższy czas pod przystępnemi warunkami do wydzierżawienia. — Bliższéj wiadomości udziela Zarząd dóbr w Kolbuszowy listownie. (248-2-2)

**A. Maczuskiego**

cesars. i król. wył. uprzywil. środek do barwienia włosów

## EKSTRAKT z ORZECHÓW

do **barwienia siwych włosów** na **blond, brunatno** lub **czarno,** wyrabiany z zielonych łupin orzechów, zdrowiu i włosom zupełnie nieszkodliwy, barwi włosy w pięciu minutach pięknie i trwale na **blond, brunatno** lub **czarno,** bez powalania skóry na głowie i bielizny.

**1 flakon wyciągu z orzechów, w stanie płynnym . . . . 3 złr.**
**1 słoik pomady orzechowéj 2 „**
**1 słoik olejku orzechowego 2 „**
**½ flakonu „ „ 1 „**

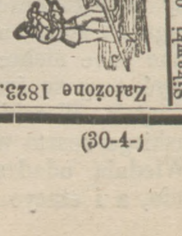
Prawdziwe do nabycia:

**w składzie parfumeryj Maczuskiego**
*w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.*

W Krakowie u *Józefa Jahna* i *Wilhelma Fenza,* — we Lwowie u *W. Boczkowskiego* kup. i we wszystkich handlach galanteryjnych i składach perfum. (1895-23-24)

**Wm. Knaust,** w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.



Założone 1823.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrofory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. str. ogn. Illustr. cen. darmo.

(30-4-)

(228)

Za duszę zgasłéj w Bogu ś. p.

## Aleksandry Nowoleckiéj

córki tutejszego obywatela, wydawcy i księgarza,

odprawionem będzie

jako w pierwszą rocznicę śmierci

**NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE**

w KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW

w Poniedziałek d. 26 Stycznia b. r.

o godz. 10 rano

na które to nabożeństwo rodzice wraz z rodziną w nieutulonym żalu po stracie ukochanéj córki i siostry, zapraszają znajomych i przyjaciół.

---

W dopełnieniu ogłoszenia mego o dziele *Helleniusza:* **„Rozmowy o polskiéj koronie"** mam zaszczyt oświadczyć, że egzemplarze znajdujące się u mnie są już przeznaczone na zaspakajanie żądań tego dzieła w drodze prywatnych moich stosunków.

Kraków, dnia 23 Stycznia 1874 r.

(225) *Dr. Władysław Miłkowski.*

---

## EDYKT

L. 2492. (216-1-3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie podaje do wiadomości, iż **w dniu 10 Lutego 1874 r.** o godzinie 10éj rano odbędzie się w tymże Sądzie krajowym dobrowolna licytacya dzierżawy na lat 3, mianowicie na czas od 24go Marca 1874 r. do 23 Marca 1877 r. gruntów, łąk i pastwisk w Żydaczowie, Iwanowcach i Rogużnie (w starostwie Żydaczowskiem) do fundacyi hr. Stanisława Skarbka dla ubogich i sierót należących, w nowym katastrze w objętości około 1500 morgów zapisanych, tudzież prawa wyszynku trunków w miasteczku Żydaczowie.

Cena wywołania ustanowioną jest w kwocie rocznego czynszu dzierżawnego 10,000 złr.

Kaucya dzierżawna złożoną być ma w połowie wysokości rocznego czynszu dzierżawnego.

Oferty mają być wniesione ustnie lub pisemnie.

Oferent winien złożyć wadyum przynajmniéj w wysokości 20% ofiarowanéj ilości rocznego czynszu.

Bliższe warunki licytacyi tudzież warunki samejże dzierżawy przejrzane być mogą w Registraturze c. k. Sądu krajowego, w Biurze administracyi teatralnéj fundacyi hr. Stanisława Skarbka i w urzędzie gminnym w Żydaczowie.

**Z c. k. Sądu krajowego.**

Lwów dnia 15 Stycznia 1874 r.

---

**FORTEPIAN** nie nowy, lecz w dobrym stanie, jest za 150 złr.w.a. do sprzedania. Bliższa wiadomość w handlu pana *Wierzuchowskiego*, obok kościoła N. M. Panny. (227-1-3)

---

## Zdolnego Subjekta

poszukuje

HANDEL BŁAWATNY

**Henryka Schwarza**

w KRAKOWIE. (224-1-3)

---

CIERPIENIA SZYI

CHOROBY

KRTANI i UST

## CUKIERKI DETHANA

zalecane w słabościach **gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irrytacyi w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkuryusza.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom, profesorom** i **śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła.

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (44-4-)

---



## Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najsłynniejszych weterynarzy angielskich, wyrabiane przez FRANCISZKA JANA KWIZDĘ w Korneuburgu,

na psią chorobę, padaczkę, kurcze, reuma-

*Niezawodne środki zachowawcze*

**przeciwko wściekliznie.**

Cena 1 pudełka 1 złr. w. a.

*Nie sfałszowanych można dostać:*

we Lwowie u Konstantego Iskierskiego u aptekarza J. Beisera, i Zygmunta Ruckera; w Krakowie u Trauczyńskiego i Jawornickiego; w Tarnowie u J. Wielogórskiego i W. Müldnera i Sp.; w Stanisławowie w apt. Stecherade Sebenitz. (102-2-7)

---

## Ostrzeżenie.

Na mocy uchwały Rady wys. c. k. Sądu krajowego z d. 13 Grudnia 1873 r. l. 31,663 mianowany i wprowadzony jako sekwestrator i administrator domu Nr. 352 Dz. I. przy ulicy Floryańskiéj, niniejszem ostrzegam każdego chcącego wynająć mieszkanie w domu powyższym, aby z nikim innym tylko z podpisanym traktował, jeżeli nie chce narażać się na proces. (259-2-3)

Kraków d. 22 Stycznia 1874 r.

*W. Wdowiszewski,*

Sekwestrator mianowany przez Sąd.

---

## KONKURS.

L. 11. (217-2-3)

Okręgowa Rada Szkolna miasta Krakowa rozpisuje niniejszem obwieszczeniem konkurs **na posadę dyrektora** przy szkole Wydziałowej żeńskiej miasta Krakowa.

Do posady tej przywiązana jest roczna płaca etatowa 1500 złr. w. a. mająca wzrastać aż po 25 rok służby co pięć lat o 100 złr. w. a. Niemniej bezpłatne pomieszkanie w gmachu szkolnym, lub w braku tegoż 300 złr. w. a. rocznej remuneracyi. Również służy dyrektorowi prawo do emerytury, według osnowy ustawy emeryteałnej z dnia 1 Lipca 187) r. L. 251 D. U. Kr.

Obowiązkiem dyrektora będzie: kierować całym zakładem pod względem dydaktycznym i ekonomicznym, a przytem wykładać nauki niektóre w klasach wyższych przynajmniej przez sześć godzin tygodniowo.

Osobna instrukcya określi dokładnie zakres działania Dyrektora.

Ubiegający się o tę posadę winni przedłożyć: a) metrykę urodzenia i opis przebiegu życia, — b) świadectwo nieskazitelnej obyczajności, — c) świadectwo ukończonych studyów, — d) patent kwalifikacyi na nauczyciela do szkół średnich, lub do wyższych szkół miejskich, — e) dowody odbytej praktyki nauczycielskiej.

Kompetenci mają podania swoje w powyż wyliczone dokumenta opatrzone przesyłać, jeżeli w publicznej zostają służbie, przez swoich bezpośrednich przełożonych; a jeżeli są osobami prywatnémi, to bezpośrednio, czyli w prost do Rady Szkolnej okręgowéj miejskiej w Krakowie **najdalej do dnia 28 lutego 1874 r.**

Podania spóźnione, lub niedostatecznie w dokumenta opatrzone, uwzględnionemi nie będą, i proszącym bez skutku zwrócone zostaną.

**C. k. Rada szkolna okręgowa miejska.**

Kraków d. 14 Stycznia 1874 r.

*Dr. Dietl.*

*H. Seredyński.*

---

## Ważne dla właścicieli gruntów.

W Czechach, Szlązku, Poznańskiem, Prusiech wschodnich i w innych okolicach właściciele gruntów i włościanie, tam gdzie ziemniaki trudniej spieniężyć się dadzą i gdzie karma dla bydła jest rzadką, założyli celem utrzymania i rozszerzania inwentarza bydła małe fabryki zielonej mąki (mokrego krochmalu), w których przerabiają swe ziemniaki na mąkę, takową w mokrym stanie fabrykom syropu dostarczają i odpadki ziemniaków, jako karmę dla bydła używają.

Koszta narzędzi, potrzebnych do przerobienia 40 do 60 korcy dziennie zapomocą ruchu kieratowego, wynoszą około 1,800 złr., a dla przerobienia 120 do 130 korcy dziennie machiną parową o sile 6 do 8 koni koszta dojdą do mniej więcej 5,000 złr. Miejsce do takiego urządzenia wymaga obszaru 1,200 do 1,500 stóp kwadratowych.

Rezultata, które te małe fabryki osięgają, są korzystne, gdyż oprócz tego, iż odbiera się za mąkę dobrą cenę, nadto otrzymuje się pożywną karmę dla bydła, przez co umożebnionem jest utrzymanie dobrego inwentarza bydła, regularne gnojenie i użyznianie roli.

W Galicyi dotychczas nie znajdują się takie fabryki mokrego krochmalu, a ponieważ takowe bezwątpienia i tutaj pod takiemiż samemi korzystnemi widokami w ruch wejśćby mogły, przeto zwraca podpisany uwagę na tę powyższą okoliczność tych właścicieli gruntów, którzy do tego odpowiednie własnoś i posiadają.

Jak już wyżéj wzmiankowano, potrzeba do urządzenia podobnéj fabryki mało kapitału i obszaru, jednak w pobliżu jest niezbędnie potrzebną czysta i dobra woda.

Podpisany gotów jest dla ułatwienia osobom chcącym korzystać z powyższego ogłoszenia wejść w stosunki z dostawcami potrzebnych narzędzi i zobowiązać się na dłuższy czas, n. p. na 6 lat do odbierania mokrego krochmalu w stosunku do zapłaconéj przezeń kwoty za ziemniaki, chce także, jeżeliby to było życzonem, pierwszym 4 do 6 takim fabrykom wysokość kwoty za narzędzia i sprzęty zaliczyć, którato zaliczka zwróconą być może stopniowo przez mokry krochmal. (215-2-2)

**W. A. Scholten,**

Fabrykant krochmalu z ziemniaków i syropu w Tarnowie.

---

# Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

**Najniższa wygrana złr. 30 w. a.**

**Sprzedają**

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;

„ „ Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;

w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (140-6 )

---

## Kasa Oszczędności

miasta Krakowa

znajdująca się naprzeciw **jatek dominikańskich** przy ulicy **„Nowa Brama"** w domu pod L. 468,

przyjmuje **wkładki** na procent w stosunku **6% od sta** rocznie z **półroczną kapitalizacyą** takowego,

**udziela pożyczki**

na **hipoteki realności** położonych w obrębie miasta Krakowa,

na **zastaw papierów** publicznych

**i eskontuje weksle.** (150-7-10)

---

**W Królestwie Saskiem.**

**Technika Mittweida.** (2225.5-9)

**Wyższa szkoła fachowa** dla inżynierów, machin, werkmistrzów itd. Rozmaite rozkłady nauk stósownie do wiadomości przedwstępnych. Najbliższe przyjęcie 15 kwietnia. — Rozkłady nauk rozsyła darmo inżynier dyrektor **C. Weitzel.** Nauka przygotowawcza bezpłatnie.

---

## Podziękowanie,

które publicznie składam Panu **Piotrowi Szumlakowskiemu,** fabrykantowi kruszcowych wyrobów w Opawie na Szlązku, za urządzenie wedle własnego planu **parowéj gorzelni z lokomotywą** w dobrach moich Bolechowice, gdzie po czteromiesięcznym ruchu z zupełnem mojem zadowoleniem nic do życzenia nie pozostaje. Oraz tem samem poczytuję sobie za miły obowiązek polecić go wszystkim interesowanym Panom Obywatelom jako rzetelnego i sumiennego fabrykanta.

Tamanowice, 30 Grudnia 1873 r.

(262-1-6) Kazimierz hr. Drohojowski.

---

## Materye jedwabne

Towary modne.

**Zakład założony 1760.**

ZUM RÖMISCHEN KAISER

w Wiedniu, Seilergasse.

Wzory przesyła się opłatnie.

Przez zakupno gotówką w pierwszych fabrykach, sprzedaż odbywa się po bardzo tanich cenach. (32-11-)

---

## Handel win hurtowny

**Joh. Stifft & Söhne**

cesarsko królewscy

nadworni dostawcy **w Wiedniu.**

Polecamy nasz bardzo dobrze zaopatrzony skład **win austryackich i węgierskich** w *butelkach* i *beczkach,* niemniéj nasze obfite zapasy wszelakich rodzajów **win zagranicznych i likierów,** szczególniéj nasze wina **Bordeaux** *napełniania oryginalnego* i **wina szampańskie** najsłynniejszych firm. Cenniki przesyłamy na żądanie opłatnie. Kantor: **Stadt, Tiefer Graben 4.**

(166-3-12) **Joh. Stifft & Söhne.**

---

Towarzystwo akcyjne

## Hammergewerkschaft Semmering

poleca szczególnie swe wyborne **blachy fryszerkowe,** jakoto **blachy do pokrycia dachów,** do **zamków** i do **rur,** tudzież większe towary ze **stali bessemerskiéj,** mianowicie wszelkie rodzaje **skobli, łopat, motyk, kilofów, młotów, szrubsztaków, obcęgów** itd. **stal** i **kosy** różnego rodzaju ze swym słynnym znakiem.

Zamówienia uprasza się wprost adresować do **centralnego biura** w **WIEDNIU I. Schottenring 15,** a na żądanie przesyłany będzie **opłatnie** cennik.

(108-2-3) **Rada zawiadowcza.**

---

## Dystylarnia Nafty

**w Siarach**

o czterech kotłach z wszystkiemi potrzebnemi rekwizytami, na któréj się dziennie 1200 garcy ropy przepala, z trzema murowanemi magazynami, szopami na beczki, mieszkaniem dla zarządu, bednarnią, wszystko w dobrym stanie, jest z wolnéj ręki **do sprzedania.**—Bliższa wiadomość w zarządzie dystylarni w Siarach, poczta Gorlice, za listami opłaconemi. (218 2-5)

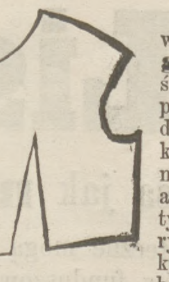
---

Najnowsza i najpraktyczniejsza metoda

## kroju sukien damskich

przez

**Ksawerego Głodzińskiego.**



Usiłowaniem mojem, przy wydaniu obecnego **trzeciego wydania,** którego część świeżo **opuściła prasę;** prócz rozszerzenia go, było nadanie całkowitéj jasności i dokładności mojéj metodzie obok najstaranniejszego wydania, tak ażeby każda z Pań, przy pilnem tylko czytaniu i ćwiczeniach w rysunkach, potrafiła nauczyć się krawiectwa damskiego. Dzieło będzie składało się z 30 tablic i przeszło 10 arkuszy druku tekstu i zawiera w sobie wybór najgustowniejszych i najnowszych krojów, których liczbę o tyle pomnożyłem, że ich nigdy nie zabraknie na wypadek zmiany mody. Na teraz wyszło 500 figur, umieszczonych na 23 tablicach z 8 arkuszami dużego formatu tekstu, co stanowi główną część nauki. Reszta dzieła będzie traktowała o krojach: na otyłe osoby, dla dziewczątek i chłopczyków, oraz o kroju bielizny i o kolorach. W skutek czego ogłaszam **prenumeratę** na całe dzieło, które będzie kosztowało w drodze prenumeracyjnéj 5 złr., a po ustaniu takowéj, cena podniesioną zostanie na 8 złr. Szanownych prenumeratorów upraszam o dokładne adresa, abym mógł resztę dzieła wysłać z końcem Marca.

W mojéj szkole przyjmuję do nauki kroju na kurs dwutygodniowy, z udzielaniem szycia na 6 tygodni. (197-2-2)

Adresować: **Ksawery Głodziński,**

nauczyciel damskiego krawiectwa we Lwowie, ulica Wałowa Nr. 15.

---

Prof. Dr. Sampson's COCA Präparate

## Pigułki kokowe

przez **Dra W. Straussa,** aptekarza w Moguncyi, przeciw osłabieniom, cierpieniom hemoroidalnym i płuc.

Już **Aleksander v. Humboldt** zwrócił uwagę w swojem dziele Cosmos na niezwykłe silne działanie rośliny kokowéj hodowanéj w południowéj Ameryce, co również potwierdzili liczni słynni lekarze, szczególniéj w chorobach nerwowo-płciowych spowodowanych przez utratę nasienia, samogwałt itd. Dr. Sampson w Nowym Jorku wykrył niedawno w **pigułkach kokowych Nr. III.** niezrównane lekarstwo dla cierpiących na różne słabości. W ciągu swych badań znalazł w **pigułkach kokowych Nr. II.** skuteczność w hemoroidach, w **pigułkach kokowych Nr. I.** w słabościach płucnych, zapaleniu płuc itd. nawet we wysokim stopniu posuniętych, zupełne wyleczenie. Cena pudełka 2 złr. w. a., 6 pudełek 10 złr. w. a.

### Krynochrom.

Niezrównany środek do **barwienia włosów** przywraca pierwotną barwę włosów, jest zupełnie nieszkodliwym, nie plami ani włosów ani palców. Środek ten uzyskał już europejską sławę. Cena pudełka 3 złr. w. a., 2 pudełka 5 złr. **Do nabycia u Ed. Haubnera,** aptekarza „zum Engel" w Wiedniu am Hof in der Creditanstalt, w Gracu u apt. Grablovitza, w Pradze u apt. Fürsta, w Bernie u apt. W. Schönaicha. Skład u aptekarza Fürsta w Pradze. (2194-9-12)

---



**Szybkie i pewne wytępienie**

## szczurów i myszy,

odznaczoną przez Jego C. K. Mość Cesarza Franciszka Józefa I. **wyłącznym przywilejem**

## trucizną na szczury

którą prawdziwą nabyć można:

w Krakowie u p. **M. Jawornickiego** i **Józefa Jahna;** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Jakóba Beisera, Zygmunta Ruckera* i *P. Mikolascha;* w Przemyślu u p. *Kozłowskiego;* w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz:* w Tarnowie u pp. *T. A. Wielogórskiego* i *W. Müldnera i Spól.* (101-3-10)

Cena sztuki 50 centów.

---

## WARUNKI ABONAMENTU NUT

*w Księgarni pod firmą Juliusza Wildta*

**(A. OTREMBA w Krakowie.)**

1) Opłata z góry uiszczać się mająca wynosi miesięcznie: za 4 sztuki naraz wzięte 70 centów.

2) Płacącemu z góry za cały rok złr. 14 przysługuje prawo wybrania sobie bezpłatnie nut na własność za złr. 10; płacącemu półrocznie złr. 7 — za złr. 5; płacącemu kwartalnie złr. 4 — za złr. 3.

3) Abonenci zamiejscowi mogą więcej sztuk naraz wypożyczać.

4) Każdy Abonent składa tytułem zastawu od 4ch sztuk złr. 2.

5) Zatrzymanie dłuższe nut jednych i tych samych, bez względu czy takowe były użytkowane lub nie — nie uwalnia Abonentów od obowiązków warunkiem 1szym objętych.

6) Abonenci nieżyczący sobie sami nut wybierać, raczą tylko podać nazwisko kompozytora i instrument, a księgarnia zajmie ię natenczas wyborem.

Teczki do przechowania oraz przesyłania nut do wymiany, są do nabycia po cenie 1 złr. i po 30 centów. (226-1-3)

---

## Warunki abonamentu książek polskich niemieckich i francuskich.

1) Abonujący składa jako zastaw za powierzone mu książki stósownie do ilości dzieł, od 3 do 10 złr., które, przestając czytać, otrzymuje napowrót.

2) Należytość za abonament płaci się naprzód i wynosi miesięcznie na jedno dzieło 80 centów, na dwa dzieła 1 złr. 30 c. na trzy dzieła 1 złr. 80 c. i t. d.

3) Wymieniać można oprócz niedzieli i świąt codziennie.

4) Czytelnikom na prowincyi wypożycza się, dla oszczędzenia częstych przesyłek, większą ilość dzieł za złożeniem odpowiedniej kaucyi, w którymto razie abonament stosunkowo tańszy.

5) Jeżeli książki dłuższy czas zostaną zatrzymane, abonament trwa i liczy się aż do zupełnego tychże wzrotu bez względu na to z jakich powodów spóźniono się z oddaniem.

6) Za dzieła przez czytelników w jakibądź sposób uszkodzone, tak np. powalaniem, wydarciem kartek, wpisywaniem konotatek i t. d. potrąca się ich wartość z zastawu podług ceny katalogowéj.

7) Koszta przesyłek ponoszą abonenci.

**A. Otremba.**

---

## Świeże pieczywo.

Będąc przekonanym, że wielka liczba osób przyzwyczajoną jest zaraz popołudniu pić białą kawę, powziąłem zamiar na godzinę 3 popołudniu wypiekać świeże prosto z pieca maślane rożki. Polecam także wieczorowe centówki i czasem bardzo lubiane obwarzanki albo tak zwane precle z makiem, a drugi gatunek maślane. Chcąc także dogodzić życzeniom Szan. Publiczności i zasłużyć na łaskawe względy, starać się będę o dobroć i smak pieczywa, a mam nadzieję, że każdy kupujący, ciągle pieczywo u mnie kupować będzie.

Dla uniknienia pomyłek zwracam uwagę, że ogłoszenie to stosuje się do nowej piekarni, odznaczającej się białemi drzwiami naprzeciw domu „pod trzema różami".

**Romuald Troczyński**

w Krakowie przy ulicy Szewskiéj

(258-2-3) pod L. 216.

---

**Prawdziwe**

## Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (62-42-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

---

## Artur Bock

*ulica Szewska pod l. 207 w Krakowie*

poleca swoją

## Pracownię introligatorską

zaopatrzoną w najlepsze maszyny i przyrządy do wykonywania opraw tak **zwykłych** jak i **najozdobniejszych** i najgustowniejszych pojedynczo i partjami lub całych nakładów. (2361-7-10)

**Skład** zawsze dobrze zaopatrzony własnego wyrobu **ksiąg handlowych, kopijałów, książek do nabożeństwa, pamiątkowych i rekwizytów kontuarowych.**

Przyjmuje zamówienia ksiąg handlowych z linjaturą podług żądania i takowe w najkrótszym wykonywa czasie.



SKŁAD GŁÓWNY

**Mebli giętych**

z fabryki **Wagnera, Wentzla & Comp.**

w Buczkowicach pod Bielskiem

znajduje się

w Krakowie u *Artura Bocka* przy ulicy Szewskiéj Nr. 207.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łąkociński.*